

INFORMACJA O PRZEBIEGU I REZULTATACH WIZYT H. JABŁOŃSKIEGO W MEKSYKU ORAZ KOSTARYCE ▲ ZAGOSPODAROWANIE UŻYTKÓW ROLNYCH I LEŚNYCH W GDAŃSKIM ORAZ ŚIERADZKIM ▲ ROZWÓJ PRODUKCJI MASZYN, URZĄDZEŃ DLA PRZETWORSTWA ŻYWNOSCI W PRZEMYSLE SPOŻYWCZYM

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 13 bm. zapoznawało się z przebiegiem i rezultatami wizyt przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego w Meksyku i Kostaryce.

Aprobując przyjęte w ich toku porozumienia i ustalenia Biuro Polityczne podkreśliło, że stanowią one ważny krok w rozwoju stosunków Polski z

krajami Ameryki Łacińskiej, przyczyniając się do rozszerzenia partnerskiej, wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej oraz wymiany naukowo-technicznej i kulturalnej. Służą także realizacji zasad polityki zagranicznej PRL zmierzającej do umocnienia procesów odprężenia i pokojowej współpracy państw.

Biuro Polityczne rozpatrzy-

ło informację dotyczącą stanu zagospodarowania użytków rolnych i leśnych w województwach: gdańskim i sieradzkim. W obu tych województwach nastąpił dalszy postęp w tej dziedzinie. W zagospodarowaniu ziemią zapewnił się pierwszeństwo dla gospodarstw, które posiadają najlep-

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Polak oszczędny...

Zajrzyjmy wpiérw do słownika. Więc OSZCZĘDNY, czyli „nie trwoniący pieniędzy, majątku; nierozrzutny”. I jego przeciwstawienie, czyli SKNERA: „człowiek skąpy, chciwy na pieniądze; dusigrosz, skąpiec, lichykrupa, kutwa”.

Zważcie, proszę, o ileż bogatsze w „Małym słowniku języka polskiego” (PWN, 1968 r.) jest nazewnictwo przywary, niż zalety. Bardziej kwieciste i rozmaicie umiemy określić cudze skąpstwo niż zaletę oszczędzania; tu nam zabrakło nam słowotwórczej fantazji...

Sięgamy jeszcze do przysłów — mądrości narodów. Jest: „oszczędność i praca, ludzi się bogacą” oraz „ziarno do ziarna, a zbierze się miarka”. Ta druga mądrość dziejowa zaleca więc oszczędzanie jako gromadzenie bogactw. Mamy też inną: „nie czas żałować róż, gdy płoną lasy”, czyli — wybieraj mniejsze z dwójga złego. Mamy też czysto polskie: „zastaw się, a postaw się”. Zastaw się, a więc pożycz choćby pod zastaw, ale miej swą godność, bracie rodaku. Po-brzmiewa w tym pozostałość szlacheckich — dopiero od niedawna — niechęć do takiej formy gospodarowania.

Wracając do obu pojęć: współczesna opinia polska zgodnie potępia sknerstwo, choć wcale zbyt nie chwali też oszczędzania. Polak oszczędny nie jest wcale powszechnym wzorem. Opinia publiczna podkłada też różne znaczenie pod te same pojęcia czy sytuacje.

Zacznijmy od nieporozumień najprostszych. Czy ten, kto oszczędza i odkłada pieniądze na książeczkę PKO, to zapobiegliwy człowiek, czy też sknera, gromadzący „forse”; a może maniack, który nie umie zakosztować życia? Czy kolega, który ma wcale zasobną książeczkę PKO ma standardowo wyposażone mieszkanie, swój samochód i nie jeździ na wczasach rodzinne za granicę — czy ten kolega jest sknerą, a może właśnie nie jest kolegą, skoro nikomu jeszcze w biurze bezinteresownie nie postawił kawy? Lub nasz dyrektor, co to ma węża w kieszeni przy podwyżkach dla personelu, a bierze regularnie premie za oszczędności na funduszu plac — czy on jest dusigroszem, czy też po prostu dobrym gospodarzem, mającym zawsze coś w rezerwie?

Uporządkujmy problem: oszczędzanie i sknerstwo ma jedną cechę wspólną — gromadzenie dóbr, wartości. Na ogół i oszczędny i kutwa wiedzą, po co to robią. Ale dalej są już tylko różnice między nimi. Oszczędny gromadzi i potem ROZDYSPONUJE te środki, po starannej kalkulacji swego działania. Kutwa zaś nie wyda, zadowala się w końcu słodką świadomością, że ON MA. Dla niego osiągnięciem celu stała się SAMO POSIADANIE, świadomość ta podnieca go i mobilizuje.

Nie jest ten podział jasny dla większości naszych obywateli, którzy mają różny stosunek do różnej formy własności i oszczędzania. Żyjemy bowiem w kraju, w którym marnotrawca — a więc przeciwność człowieka racjonalnie oszczędzającego — bywa dość powszechnie uznawany za „swojego chłopca”. Przykład: hojny z cudzej kieszeni, człowiek przeznaczający państwowe środki na zespolową libację może uchodzić za szefa „z gestem”. Ten, który tego nie uczyni, ten będzie kutwą, nieużytkiem. Dobrym szefem zdaje się też ten, który lekko wyda środki inwestycyjne np. na odmalowanie fabryki, gdy tymczasem zabraknie w niej pojemników na odpady produkcyjne, przeznaczone na surowce wtórne.

Dla wielu z nas nie ma też różnicy między skąpcem a oszczędnym, bowiem nie umiemy na ogół oszczędzać. Tej zasady gospodarności, metody najskuteczniejszego dochodzenia do celu, nie traktujemy jako cnoty i umiejętności, godnej najwyższego uznania.

A przecież jest na szczęście i takie polskie przysłowie: „kto oszczędza ten ma” — SIĘ LEPIEJ. Przysłowie mądre, pod warunkiem, że to MA — jest środkiem dla osiągnięcia znacznie głębszego celu.

Popularyzujemy obecnie wśród czytelników nowe redakcyjne zawołanie: OSZCZĘDNI ŻYJĄ LEPIEJ. Jest ono potrzebne, słuszne. Ale czy takie oczywiście i już dla wszystkich Polaków zrozumiałe?

ZBILUT SEK

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: ▲ „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.

Rozmowy J. Arafata w Moskwie

Minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko i zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR, sekretarz KC Boris Ponomarew przyjęli we wtorek na Kremlu przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Organizacji Zwolnienia Palestyny, Jasera Arafata wraz z pozostałymi członkami przybyłymi w poniedziałek do Moskwy delegacji OWP.

W toku rozmowy, która odbyła się w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, dyskutowano o gadnieniu związane z wydarzeniami na Bliskim Wschodzie i dobro wadzeniem do sprawiedliwego, globalnego rozwiązania sytuacji w tym rejonie. (PAP)

Leszczyńskie

Rozwija się współpraca z okręgiem Suhl w NRD

Od trzech lat trwa i zacieśnia się przyjacielska współpraca z okręgiem Suhl w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Obok kontaktów oficjalnych pomiędzy władzami tych dwóch regionów coraz częściej dochodzi do mniej formalnych, wzajemnych odwiedzin, wymiany doświadczeń pracowników różnych branż, członków organizacji związkowych, młodzieżowych, stowarzyszeń kulturalnych, sportowych oraz zespołów artystycznych.

Do wczoraj od ubiegłego czwartku w Lesznie i województwie leszczyńskim przebywała kolejna delegacja okręgu Suhl z sekretarzami tamtejszego Komitetu Okręgowego SED — Walterem Weisssem i Joachimem Streymem — na czele. Goście z NRD interesowali

P. Jaroszewicz przyjął W. Jelutina

13 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz w obecności wicepremiera Mieczysława Jagielskiego, przyjął przebywającego z wizytą w Polsce ministra szkolnictwa wyższego i średniego zawodowego ZSRR — Władysława Jelutina.

W toku spotkania, które przebiegało w serdecznej atmosferze, poruszono aktualne problemy rozwoju szkolnictwa wyższego w obu krajach, w tym m. in. zagadnienia modernizacji procesu dydaktycznego, doskonalenia pracy w środowisku akademickim, intensyfikacji działalności badawczej i ścisłego jej powiązania z potrzebami gospodarki i kultury narodowej. Omówiono też problemy wzajemnej współpracy naukowej i kierunki jej dalszego rozwoju.

W rozmowie uczestniczył minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Janusz Górski. Obecny był ambasador ZSRR — Borys Aristow. (PAP)

A. Gromyko uda się do RFN

Jak podaje Agencja TASS, w Moskwie podano do wiadomości, że na zaproszenie rządu Republiki Federalnej Niemiec członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko złoży oficjalną wizytę w RFN w końcu listopada br. (PAP)

się organizacją sieci szkół i stosowanym w Polsce systemem wychowawczym. Odwiedzili m. in. Zbiórca Szkół Gminną w Kościanie, Zespół Szkół Rolniczych w Grabonogu oraz Zakład Szkolno-Wychowawczy w Rydzynie. We Włoszakowicach i Bukówcu Górnym zapoznali się z działalnością tamtejszych zespołów regionalnych.

Na zakończenie pobytu delegacja z Suhl uzgodniła z kierownictwem Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie oraz podpisała umowę o dalszym rozszerzeniu wzajemnej współpracy i wymianie doświadczeń pomiędzy zaprzyjaźnionymi regionami w latach 1980—1981. Umowa przewiduje m. in. wzajemne odwiedziny przedstawicieli

Dokończenie na str. 2

W „Kozienicach” ruszy wkrótce blok o mocy 500 MW

Po uruchomieniu młynów węglowych i systemu nawęglania drugiego bloku energetycznego o mocy 500 megawatów w elektrowni „Kozienice”, trwa tzw. „dmuchanie”; przez system rurociągów tłoczona jest pod ciśnieniem 80 atmosfer para wodna.

Ta kolejna faza oczyszczania rur potrwa jeszcze przez około 2 tygodnie. Na przełomie listopada i grudnia należy się spodziewać, że druga „kozienicka” pięćsetka przekaże pierwsze megawaty do krajowej sieci energetycznej. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Millionowy pasażer

13 bm. Polskie Linie Lotnicze „Lot” obsłużyły milionowego w tym roku pasażera na liniach międzynarodowych. Jubileuszowym podróżnym był H. Widmer, obywatel szwajcarski pracujący w Komisji Gospodarczej ONZ w Genewie, udający się do Zurichu.

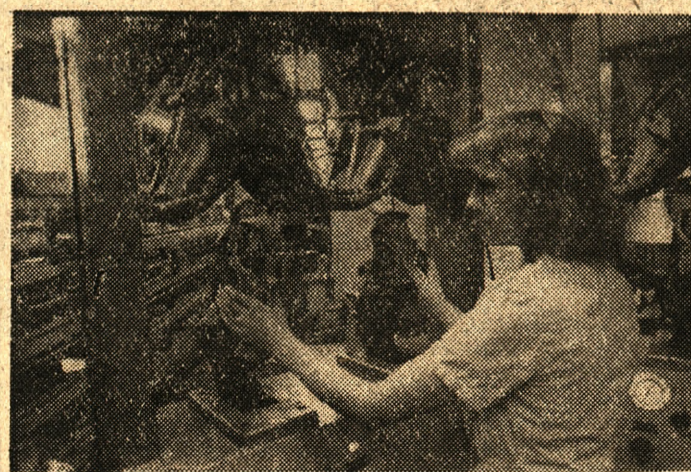
Wystawa polskiego plakatu

W nowoczesnym centrum handlowym „Forum” powstałym na miejscu słynnych paryskich hal targowych, otwarta została wielka retrospektywna wystawa polskiego plakatu filmowego, teatralnego i muzycznego.

Przed XII Zjazdem RPK

Jak podaje Agencja Agerpres, 12 bm. odbyło się posiedzenie Politycznego Komitetu Wykonawczego

9,3 mln par butów z „Otmętu”



Załoga Śląskich Zakładów Przemysłu Skózanego „Otmętu” w Krapkowicach sprawnie realizuje zadania produkcyjne. W tym roku wynoszą one 9,3 mln par. Na zdjęciu: Gabriela Gonsior obsługuje urządzenie do kształtowania wierzchołów obuwia.

CAF — Fot. Świdarski

W Wielkopolsce

Powszechna dyskusja nad Wytycznymi

Powszechnie ożywienie społeczne wywołane opublikowaniem Wytycznych KC PZPR na VIII Zjazd partii — „O dalszy rozwój socjalistycznej Polski, o pomysłność narodu polskiego” — jednocy we wspólnej dyskusji przedstawiciele wszystkich środowisk w Wielkopolsce. We wszystkich miastach wojewódzkich regionu — Kaliszu, Koninie, Lesznie, Pile i Poznaniu odbyły się narady aktywów — społeczno-gospodarczych. Obecnie trwają dyskusje w miastach, gminach, środowiskach, a uczestniczą w nich obok członków partii także członkowie stronnictw politycznych i bezpartyjni — ci, którym bliskie są sprawy kraju i narodu.

Dyskusja ma rzeczowy i konkretny charakter, a dotyczy w dużej mierze spraw i problemów, których rozwiązanie leży w możliwościach samych dyskusantów. Jest więc ona obojętna debata na konferencjach sprawozdawczo - wyborczych PZPR, kolejnym impulsem do dalszych, wspólnych działań.

Jednym z powszechnie dyskutowanych problemów w zakładach przemysłowych i w rolnictwie jest praca. Zastana wianie się nad tym, co umniejsza wspólny rezultat, co może pomóc w jego powiększeniu to główny motyw debaty m. in. w Sycowie, Wieruszowie i Dzia-

dowej Kłodzie (w Kaliskiem), w zakładach przemysłowych, budownictwie i usługach. Końskie, w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i instytucjach pracujących dla rolnictwa w Kościanie. Bojanowie i Gostyniu (Leszczyński), w rolniczej gminie Kaczory, czarnkowskim „Meblomorze”, węże PKP w Krzyżu (Pile). Szeroki i powszechny jest nurt przedzjazdowej debaty w Poznańskim. Wytyczne są również tezami do wspólnej refleksji naukowców — nauczycieli akademickich, pracowników naukowo-badawczych instytucji uczelnianych i branżowych, członków stowarzyszeń na przykład Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Wytycznym i udziałowi młodzieży w kształtowaniu jeszcze lepszej codzienności poświęcone było również wspólne planarne posiedzenie zarządów wojewódzkich ZSMP, ZHP i SZSP.

Drugim głównym nurtem — prócz spraw zawodowych — jest dyskusja nad rozwijaniem dalszej aktywności i wrażliwości społecznej, toczona z przeświadczeniem, iż osobista pomysłność wynika z zasobności ogółu. Poruszane są także między innymi sprawy socjalno-bytowe, świadczeń i pomocy społecznej, komunikacji, handlu i usług, opieki zdrowotnej, oświaty i zaopatrzenia. (ask)

Apel antyfaszystów

W stolicy ZSRR zakończyła się we wtorek konferencja kierowniczych organów Międzynarodowego Komitetu Byłych Więźniów Faszystowskich Obozów Zagłady w Oświęcimiu. W rezolucji przyjętej na posiedzeniu końcowym antyfaszyci zaapelowali do wszystkich narodów i rządów, by poparli wszelkie inicjatywy prowadzące do zdecydowanego ograniczenia rodzajów broni, zwłaszcza broni nuklearnej i innych środków masowej zagłady.

„Times” znów ukazuje się

Trzynastka okazała się być liczbą szczęśliwą dla londyńskiego „Timesa”. Po 11-miesięcznej przerwie wywołanej strajkiem załogi technicznej wydawnictwa, jeden z najbardziej znanych dzienników świata ukazał się ponownie z datą 13 listopada.

Mniejsze zbiory zbóż

Wysokość zbiorów zbóż w la-

OD GŁOSY

Taka jest cena rozwoju gospodarczego, wzrostu poziomu życia w ogóle: wraz z przyrostem wszelkiego rodzaju dóbr, jak najbardziej pożądanym, rośnie ilość „produktów ubocznych”, z którymi coraz trudniej dajemy sobie radę. Rośnie góra śmieci. Dość powiedzieć, że corocznie z ulic polskich miast i terenów zakładów przemysłowych wywozi się 180 milionów ton odpadów, które trzeba także unieszkodliwić, zutylizować.

To już jest problem. To też w Szczecinie odbył się niedawno drugi Kongres Oczyszczania Miast, który zajął się nim w sposób kompleksowy. Sprawa wymaga wykorzystania nauki, techniki i organizacji pracy. Bo sam wywóz odpadów, na przykład, to dzisiaj już cały przemysł komunalny ze swoim parkiem maszyn, planami, wskaźnikami, rocznym obrotem wartości 4,5 mld złotych.

Dla przeciętnego mieszkańca nowego osiedla ważne jest to, aby zszp na śmieci nie był zapchany bądź nie przesypywał się z pojemników na podwórzu. Nie więcej go nie obchodzi, to też sądzi, że ze śmieciarni nie powinno być problemu. A jednak jest. Sprzętu do wywozu odpadów mamy za mało, przede wszystkim zaś podwozi, na których można by osadzić wszelkiego rodzaju zmiataarki, wozu asenizacyjne, odśnieżarki. Ten sprzęt, który jest mały i nie ma pojemności. Wydużają się też drogi na wysypiska. I nie rozstrzygnięty jest na dół dylemat: zasypywać śmieci czy palić?

Choć konferencje na temat oczyszczania, wystawy prototypowego sprzętu, rezerwy dotyczące perspektyw — są z pewnością przydatne i pożyteczne, nie można na tym poprzestać. Konieczne jest bardziej aktywne działanie odpowiedzialnych instytucji. I współdziałanie ludności. Żeby na przykład odzyskać z domowych odpadów to wszystko, co nadaje się do powtórnego użytku jako surowiec, karmy czy budulec. Czyli trzeba zacząć — od porządku na śmietnikach, przed domami.

GOŁ

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

sze warunki organizacyjno-techniczne do jej intensywnego wykorzystania w produkcji rolnej. Zwrócono uwagę na potrzebę rygorystycznego przestrzegania zasad ochrony gruntów rolnych i zapewnienia ich rekultywacji. Stwierdzono konieczność dalszego usprawniania załatwiania w gminach formalności związanych z przekazywaniem ziemi. Podkreślono również konieczność wzmocnienia działań w kierunku zwiększenia produktywności lasów, w tym głównie be-

dających własnością rolników.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne zapoznawało się z kierunkami rozwoju produkcji maszyn i urządzeń dla przetwórstwa żywności w przemyśle spożywczym.

Założony w Wytycznych na VIII Zjazd partii dalszy wzrost produkcji artykułów spożywczych wymaga unowocześnienia, wyposażenia technologicznego w zakładach przetwórczych, jak również lepszego wykorzystania surowców rolnych. Osiągnięty w ostatnich latach wzrost produkcji wyposażenia tech-

nicznego dla przemysłu spożywczego nie wystarczy jednak dla pełnego zaspokojenia istniejących potrzeb.

W związku z tym Biuro Polityczne zaleciło lepsze wykorzystanie rezerw, a zwłaszcza potencjału naukowo-technicznego i produkcyjnego w przemyśle maszynowym, jak również możliwości wynikających z rozwijającej się współpracy i specjalizacji w ramach krajów RWPG dla dalszego zwiększenia dostaw maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego. (PAP)

Sprawa J. Rupereza

Rząd Hiszpanii odrzuca negocjacje

Rząd hiszpański nie podejmuje żadnych negocjacji ze skrzydłem polityczno-wojskowym ETA w sprawie uwolnienia sekretarza UCD do spraw stosunków międzynarodowych, deputowanego Javier Rupereza, uprowadzonego w Madrycie w ubiegłą niedzielę przez członków wspomnianej organizacji. Premier Adolfo Suarez oświadczył, iż decyzja Komitetu Wykonawczego Unii Centrum Demokratycznego w tej sprawie zapadła jednomyślnie. UCD domaga się natychmiastowego uwolnienia Rupereza i nie zaakceptuje żadnych warunków politycznych ze strony ETA, ani też nie ustąpi wobec szantażu.

Stanowisko zajęte przez kierownictwo UCD poparli przywódcy dwóch głównych partii opozycyjnych lewicy. Zarówno sekretarz generalny KPH, Santiago Carrillo, jak sekretarz generalny PSOE, Felipe Gonzalez oświadczyli, iż rząd nie może ustąpić wobec aktu przemoc, jakiego dopuścili się terroryści, uprowadzając członka kierownictwa UCD.

Obserwatorzy madryccy porównują uprowadzenie Javier Rupereza do sprawy Aldo Moro. „Stoimy w obliczu podobnego rozwoju wydarzeń, jak ten, który miał miejsce w przypadku uprowadzenia Moro” — oświadczył sekretarz stanu do spraw informacji Josep Melia. (PAP)

Radzieckie dyplomy honorowe dla polskich twórców i artystów

W Ambasadzie Radzieckiej w Warszawie odbyła się 12 bm. uroczystość wręczenia dyplomów honorowych polskim twórcom i artystom, którzy swą twórczością wnieśli szczególny wkład w dzieło rozszerzenia i wzbogacenia polsko-radzieckiej współpracy na polu kultury. Dyplomy przyznane zostały z okazji 35 rocznicy PRL i 62 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Dyplomy Ministerstwa Kultury ZSRR otrzymali: Erwin Axer, Roman Borkowski, Anna German, Adam Hanuszkiewicz, Gustaw Holoubek, August Kowalczyk, Andrzej Krasicki, Maria Krzyżkowska, Tadeusz Łomnicki, Roman Szydłowski, Zdzisław Słowiński, Janusz Warminski, Antoni Wicher.

Państwowy Komitet ds. Kineematografii ZSRR przyznał dyplomy: Piotrowi Garlickiemu, Wandzie Jakubowskiej, Michałowi Misiornemu, Ludwиковi Perskiemu, Czesławowi Petelskiemu, Bohdanowi Porębie, Ewie Szykalskiej.

Dyplomy honorowe Związku Pisarzy ZSRR otrzymali: Zofia Bystrzycka, Alina Centkiewicz, Tadeusz Chrościelewski, Bohdan Drozdowski, Adam Ga-

lis, Eugeniusz Kabatc, Roman Karas, Hieronim Michalski, Aleksander Omiljanowicz, Hanna Ozogowska, Janusz Przymanowski, Wacław Sadkowski, Marek Wawrzkiwicz, Bogdan Żyranik.

Dyplomy honorowe Związku Kompozytorów ZSRR otrzymali: Tadeusz Baird, Henryk Czyż, Józef Kański, Kazimierz Kord, Witold Lutosławski, Olga Lada, Wiktor Weinbaum.

Związek Artystów Plastyków ZSRR uhonorował dyplomami: Jerzego Cieślaka, Wiesława Garbolskiego, Stanisława Horno-Popławskiego, Tadeusza Jodłowskiego, Janusza Kaczmarek, Juliusza Krawczyńskiego, Benona Liberskiego, Juliana Palke, Andrzeja Strumilla, Mariana Sztukę, Waldemara Świerżego, Bronisławę Wilimowską, Mieczysława Weltera, Włodzimierza Zakrzewskiego, Gustawa Zemle.

Dyplomy wręczył ambasador Boris Aristow, składając serdeczne gratulacje wyróżnionym twórcom i artystom, a także wszystkim ludziom polskiej kultury, którzy swą twórczością wnoszą wkład w umacnianie i rozszerzanie więzi łączących narody ZSRR i Polski. (PAP)

Z udziałem przewodniczącego Rady Państwa

Posiedzenie Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa

12 bm. pod przewodnictwem Henryka Jabłońskiego odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa.

Rada Główna przedyskutowała zamierzenia ideowo-wychowawcze, jakie podejmuje harcerstwo w roku 1979/80 w związku z VIII Zjazdem PZPR oraz wyborami do Sejmu PRL. Adresowane do całego środowiska uczniowskiego i kadry instruktorskiej zadania — dostrzegane do zainteresowań i możliwości rozwojowych dzieci i młodzieży — zharmonizowane są z Wytycznymi na VIII Zjazd partii oraz aktualnymi potrzebami. Szeroko zarysowane, różnorodne przedsięwzięcia programowe sprzyjać będą kształtowaniu zaangażowanych postaw młodych przede wszystkim w drodze odwoływania się do ich własnego działania, aktywności i inicjatyw. W dyskusji nad programem zwracano szczególną uwagę, by jego konkretyzacja była dla młodzieży interesująca i stanowiła okazję do szerokiej, młodzieżowej dyskusji o Polsce lat osiemdziesiątych. (PAP)

Rozwija się współpraca

Dokończenie ze str. 1

cieli różnych grup zawodowych (także w celu wymiany doświadczeń fachowych): np. budowlani leszczynscy zapoznają się z działalnością fabryki domów Suhl, aby niektóre wzorce organizacyjne i techniczne wykorzystywać w przyszłej fabryce domów, mającej powstać w Lesznie. Rozszerzone zostaną także kontakty pomiędzy organizacjami młodzieżowymi i sportowymi, kontynuowana będzie wymiana niektórych towarów przemysłowych. (tt)

telefony donoszą...

Trzy osoby zostały ranne w wypadku drogowym w Kłodawie (Konińskie). Kierujący „Fiatem” 126p w następstwie poślizgu zderzył się czołowo z samochodem tej samej marki.

W Nowej Wsi (Leszczyńskie) nietrzeźwy motorowista stracił panowanie nad pojazdem, zjechał nagle na lewą stronę drogi i uderzył o krawężnik przewrócił się doznając ciężkich obrażeń.

Od pozabawionej nadzoru kucharki gazowej powstał pożar w mieszkaniu w Kościanie. Spaliło się kompletnie wyposażenie kuchenne.

W Michertowie (Konińskie) kierujący „Syreną” podczas wy-

Iran żąda zwołania Rady Bezpieczeństwa

Minister spraw zagranicznych Iranu Bani Sadr wystąpił we wtorek z żądaniem zwołania Rady Bezpieczeństwa ONZ, ponieważ — jak oświadczył — w USA wytwarza się atmosferę wojenną wobec jego kraju.

Zwołania Rady Bezpieczeństwa min. Bani Sadr domaga się w związku z ostatnimi atakami na irańczyków w Stacjach Zjednoczonych i aresztowaniami irańskich demonstrantów.

Agencja Reutersa informuje z Teheranu, że członek Irańskiej Rady Rewolucyjnej Sadek Kozbadeh wysunął we wtorek sugestię, że kryzys powstały w związku z przetrzymywaniem przez studentów zakładników w Ambasadzie USA w Teheranie może być rozwiązany bez niezwłocznego powrotu b. szacha do Iranu.

Sadek Kozbadeh na konferencji prasowej w Teheranie wysunął dwa żądania wobec Stanów Zjednoczonych. O-

świadczył on, że USA muszą złożyć oświadczenie, że b. szacha należy uważać za przestępcę. Ponadto powinien zostać utworzony międzynarodowy zespół, który zbadałby przestępstwa b. szacha. Jeżeli te warunki zostaną spełnione — powiedział Kozbadeh — „situacja zmieni się na lepsze”. Obserwatorzy w Teheranie — pisze Reuter — uważają to oświadczenie za złagodzenie stanowiska irańskiego.

Gubernator Kalifornii Edmund Brown oświadczył, że 18 bm. w tym stanie ponownie zostanie wprowadzone racjonowanie benzyny. Powodem jest wstrzymanie przez władze amerykańskie importu ropy z Iranu na znak protestu przeciwko przeciągającej się okupacji Ambasady USA w Teheranie. Gubernator Brown poparł decyzję J. Cartera w tej sprawie i swoje zarządzenie co do przywrócenia reglamentacji paliw w Kalifornii. (PAP)

Ratowanie zabytków Czarnogóry

Poznaniak kieruje ekipą polskich specjalistów

W odbudowie i zabezpieczeniu zabytków, które podczas kwietniowego trzęsienia ziemi w Czarnogórze (Jugosławia) uległy zniszczeniu, bierze także udział polska ekipa specjalistów — architektów, konstruktorów i konserwatorów z oddziałów Pracowni Konserwacji Zabytków. 20-osobowemu zespołowi przewodzi kierownik pracowni projektów z poznajskiego Oddziału PKZ — Kazimierz Żuk.

W pierwszej kolejności polski zespół zajmuje się inwentaryzacją zniszczonych obiektów zabytkowych, o znaczeniu światowym i opracowaniem technicznymi, które posłużą do ochrony przed dalszym

niszczeniem. Na podstawie przeprowadzonych badań i zebranych materiałów, w różnych miejscowościach Czarnogóry — głównie w Kotorze, gdzie znajdują się najcenniejsze zabytki (począwszy od romańskich) — opracowane zostaną w kraju projekty rekonstrukcji niektórych obiektów, a dla innych — możliwości uchronienia ich przed powolnym „umieraniem”.

Prawdopodobnie specjaliści z Oddziału PKZ w Poznaniu wezmą też udział w odbudowie zniszczonych zabytków w Czarnogórze. Decyzja w tej sprawie zapadnie jeszcze w tym roku. (a)

Obrady aktywu robotniczego w Piłskiem

Rola prasy i wydawnictw związkowych

W Ośrodku Szkoleniowym w Ostrowie koło Wąlcza kończy się dziś trzydniowe seminarium dla aktywu związkowego województwa piłskiego pt. „Rola prasy i wydawnictw związkowych w podnoszeniu wiedzy i doskonaleniu pracy społeczno-politycznej ogniw związkowych”.

W czasie seminarium omówiono szczegółowo działania prasy w przybliżaniu przemian, jakie zachodzą w naszym kraju. Aktywiści związkowi mieli okazję spotkać się z redaktorami Instytutu Wydawniczego CRZZ, „Głosu Pracy”, „Tygodnika Piłskiego” — nowo tworzonego pisma w Piłskiem, „Gazety Zachodniej” i „Głosu Wielkopolskiego”. Wiele miejsca w cza-

sie dyskusji poświęcano również wpływowi prasy na kształtowanie demokracji robotniczej przy współzrządzaniu zakładem pracy, prezentowaniu problematyki robotniczej, socjalistycznego współzawodnictwa pracy, racjonalizacji, sylwetek ludzi wzorowej pracy na łamach gazet oraz akcjom publicystyczno-organizatorskim, prowadzonym przez poszczególne redakcje.

W seminarium uczestniczyli również członkowie piłskiego Klubu Robotników Piszących, którzy wymienili doświadczenia w zakresie swej twórczości, a także w prowadzeniu kronik zakładowych, dokumentacji i prezentacji osiągnięć ruchu robotniczego na terenie swoich zakładów pracy. (wis)

KRONIKA DNIA

KOPALNIA „KONIN” NA 35-LECIE TPZR

Z okazji 35-lecia powstania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w górnictwie Domu Kultury „Oskard” w Koninie odbył się koncert, na który przyjechali członkowie największego przedsiębiorstwa regionu — Kopalni Węgla Brunatnego „Konin” — przybyli: minister pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Poznaniu Nikołaj Gusiew oraz sekretarz KW PZPR, przewodnicząca ZW TPZR w Koninie Zofia Zamojska.

W czasie spotkania członkom i działaczom zakładowych kół TPZR przy kopalni „Konin” wręczono 8 Złotych Odznak Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W części artystycznej wystąpiły zespoły pieśni i tańca „Wiesna” i „Bagunlik” z Angarska na Syberii. (woj)

SPOTKANIE Z NAUKOWCAMI W PIŁE

W Piłce odbyło się we wtorek spotkanie wojewody piłskiego — Andrzeja Słowińskiego z rektorami i przedstawicielami uczelni Poznań, Bydgoszcz, Szczecin, Koszalin i Słupsk. Obecna była sekretarz KW PZPR — Anna Tyczyńska.

Podczas tego spotkania omówiono kierunki współpracy placówek naukowych z województwem piłskim, zamierzenia naukowe wykorzystania badań w gospodarce, zapotrzebowanie na wsłuchanie nauki w praktykę, a także o szeregu innych dziedzinach niezbędnych dla prawidłowego rozwoju województwa piłskiego. (wis)

„DNI PRASY LUDOWEJ”

W br. zorganizowane zostały po raz pierwszy w kraju — „Dni Prasy Ludowej”. Odbywające się z tej okazji liczne spotkania, imprezy kulturalne i sportowe służą dalszemu pogłębieniu więzi prasy ludowej z czytelnikami, a także szerszemu spopularyzowaniu celów społecznych i gospodarczych oraz kierunków rozwoju wsi prezentowanych na łamach czasopism wydawnictwa „Prasa ZSL”, od którego utworzenia mija w br. 20 lat.

Gospodarzem tegorocznych „Dni” jest woj. białostockie, ich zakończenie odbędzie się 18 bm. w Bielsku Podlaskim, gdzie wręczone zostaną nagrody finalistom różnorodnych konkursów. Przewidziano również ciekawy program artystyczny, w którym wystąpią m. in. kapela ludowa oraz Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁOZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”. POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redaguje kolegium:
Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsterowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zygmunt Rola, Zbigniew Sęk

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 439-73 i 453-31. Biuro ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocz (156 zł)

Indeks nr 35028
L-14

Projekt zmiany systemu rozliczeń w handlu zagranicznym

System ekonomiczno-finance-owy powinien być wspólny dla całej gospodarki. Dlatego jeśli mówi się o systemie, działającym w handlu zagranicznym, to głównie w celu uwy-ypuklenia pewnej jego specyfiki. Nowy system ekonomiczno-finance-owy, jaki od pewnego czasu dyskutowany jest w gronie specjalistów, ma stymulować produkcję eksportową i eksport, ma zachęcać środkami ekonomicznymi do racjonalizacji importu, ma wreszcie przyczynić się do znacznego podniesienia efektywności handlu zagranicznego.

Projekt nowego systemu opracował międzyresortowy zespół do spraw modyfikacji systemu kierowania handlem zagranicznym. Znacznym kro-

kiem naprzód jest przewidziane w projekcie odejście od rozliczeń w złotych dewizowych. Podyktowane to zostało koniecznością uproszczenia rachunku kosztów, ukazania bezpośredniego związku między ceną eksportową a kosztami produkcji danego wyrobu liczoną w złotych obiegowych. Również przeniesienie sald dewizowych z resortów do zjednoczeń i większych zakładów powinno przynieść pozytywne skutki.

Nowością, także bardzo pożyteczną, jest propozycja zlikwidowania zasady przydziału limitów importowych na rok kalendarzowy. Prowadziło to nieraz do realizowania pośpiesznych, nieprzemysła-

nych zakupów pod koniec roku, żeby „nie stracić limitów”. Obecnie postuluje się, by przyznane przedsiębiorstwu środki „przechodziły” na rok następny.

Przy ocenie projektu wskazywano też, że nadal przypisuje się zbyt wielką rolę resortom i zjednoczeniom. Nie negując dużej, koordynującej roli tych ogniw, nowy system musi uwzględnić fakt, że dochód narodowy jest wypracowywany w przedsiębiorstwach. To one są podstawowym ogniwem gospodarki i cały system ekonomiczno-finance-owy powinien ułatwiać uzyskiwanie najlepszych wyników właśnie przedsiębiorstwom.

HENRYK BORUCIŃSKI

Polska uczestniczy w budowie samolotów „Ii-86”

Nasz przemysł lotniczy przeżywa dobre lata. Owocują podjęte w początku lat 70-tych decyzje o przyspieszeniu tempa rozwoju tego przemysłu i oparciu go na ścisłej współpracy i integracji z produkującym w tej dziedzinie w świecie przemysłem lotniczym ZSRR.

Dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego i Silnikowego „PZL” — Krzysztof Kuczyński, powiedział dziennikarzowi PAP:

— Polski przemysł lotniczy, który w 1978 roku obchodził jubileusz 50-lecia swego istnienia, zajmuje dziś drugie (po USA) miejsce w świecie w produkcji samolotów dla rolnictwa. Jesteśmy drugim (po RFN) producentem seryjnych samolotów; należymy do grona 7 państw produkujących seryjne śmigłowce.

Dziś przemysł lotniczy zatrudnia prawie 100 000 osób, daje produkcję wartości ponad 40 mld zł rocznie i eksport za 1,8 mld zł dew. Fundamentem obecnej pozycji polskiego przemysłu lotniczego stała się współpraca z przemysłem radzieckim, rozwój coraz wyższych form tej współpracy aż po obecne wspólne przed-

sięwzięcia techniczne i kooperacyjne oraz duże zapotrzebowanie Kraju Rad na produkowane przez nas samoloty i silniki. Podstawy tak pojętej współpracy stworzyło podpisanie w 1971 r. międzynarodowego porozumienia o wspólnym opracowywaniu nowych konstrukcji lotniczych i rozwoju na tej bazie w Polsce produkcji nowych wyrobów techniki lotniczej, zarówno dla potrzeb kraju jak i na eksport.

Bezpośrednim wynikiem tej umowy było wspólne zaprojektowanie pierwszego na świecie odrzutowego samolotu rolniczego dużego udźwigu — PZL M-15, którego seryjna produkcja i dostawy do ZSRR trwają od około 3 lat.

Długoterminowe perspektywy rozwoju produkcji i równoczesnie dostaw aerobusów dla naszego lotnictwa pasażerskiego zapewnia nam udział w budowie samolotu trzeciej generacji „Ii-86”. Jest to pierwszy budowany w krajach socjalistycznych samolot szerokokadłubowy, zabierający na pokład 350 pasażerów i rozwijający prędkość podróżną prawie 1000 km/godz. (PAP)

Na Zachodzie rośnie liczba bezrobotnych

Kraje zachodnioeuropejskie wkraczają w trudne dziesięciolecie — wniosek taki zawiera prognoza, sporządzona na zlecenie ministra budownictwa i urbanistyki RFN przez „Basler Prognos AG”.

Wynika z niej jednoznacznie, iż w ciągu najbliższych 10 lat liczba bezrobotnych w RFN wzrośnie do 1,895 mln osób, a więc aż 6,9 proc. ludzi w wieku produkcyjnym; będzie 3-krotnie wyższa, niż w 1974 r. Dla porównania na terenie dzisiejszej RFN w okresie wielkiego kryzysu w 1930 r. było „tylko” 1,65 mln bezrobotnych.

W pozostałych krajach zachodnich, jak wynika ze wspomnianej prognozy, w 1990 r. bez pracy będzie pozo- stawało: we Francji — 2,5 mln osób, we Włoszech — 2 mln, w Wielkiej Brytanii — 2,8 mln, w Hiszpanii — 1,7 mln, w Turcji — aż 5,9 mln osób. PAP

Odwołano poszukiwania rozbitków z norweskiego zbiornikowca

Odwołano akcję poszukiwania ewentualnych rozbitków z norweskiego zbiornikowca „Berge Venga”. Dwa samoloty amerykańskiej służby ratowniczej, które od wielu dni bezskutecznie patrolowały południową część Atlantyku w poszukiwaniu śladów zaginionej załogi powróciły do bazy w Kapsztadzie. Zakończył akcję również samolot norweski. Pomimo, iż oficjalnie operacja poszukiwania została przerwana, wszystkie statki przebywające w akwenie, dostały po- lecenie obserwowania powierzchni oceanu.

Przed 40 laty na poznańskiej Główniej



Mija 40 lat od momentu, w którym hitlerowcy rozpoczęli w Poznaniu masowe wyrzucanie Polaków z mieszkań i przesiedlanie ich do przejściowego obozu na Główniej, a następnie wywożenie do Generalnej Gubernii. Akcję podjęto w pierwszych dniach listopada 1939 r. i trwała ona do 22 maja 1940 roku, kiedy to obóz przejściowy zlikwidowano. Przez cały okres jego istnienia przeszło przez obozowe baraki około 30 000 poznańskich Polaków. Później — do roku 1943 — obóz na Główniej był miejscem przetrzymywania transportów żydowskich i jeńców wojennych. Podczas trzech lat istnienia, obóz na Główniej był tymczasowym miejscem pobytu prawie 100 000 ludzi.

Na pamiątkę istnienia obozu postawiono w miejscu, gdzie kiedyś była jego brama główna — pamiątkowy kamień. Oto on — na zdjęciu wykonanym i przesłanym nam przez jednego z czytelników.

Fot. — E. Wołyn

Sprawa Cypru

K. Waldheim apeluje o wznowienie rokowań

W raporcie na temat Cypru, sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim wezwał do wznowienia znajdujących się w impasie rokowań między obu wspólnotami cypryjskimi. W myśl propozycji Waldheima, wysuniętych w związku z mającą się rozpocząć w czwartek w Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych doroczną debatą w sprawie Cypru, rokowania powinny być wznowione najpóźniej do stycznia, a ich podstawą byłoby 10-punktowe porozumienie między przywódcami obu wspólnot etnicznych, przywódcą Spirosem Kiprianu i Raufem Denktasem. (PAP)

Trójsstronne rozmowy w La Paz

Jaki ma być rząd Boliwii?

Obalony w wyniku przewrotu wojskowego 1 bm. prezydent Boliwii Walter Guevara Arze oświadczył w poniedziałek, iż jedynym rozwiązaniem kryzysu w kraju jest usunięcie rządu wojskowego.

Walter Guevara Arze przemawiał w La Paz do tysięcy swoich zwolenników po mszy dla uczczenia pamięci ponad 200 osób, które zginęły w starciach między wojskiem a uczestnikami demonstracji zorganizowanych na znak protestu przeciwko przewrotowi wojskowemu i władzy pułkownika Alberto Natuscha Buscha. Walter Guevara podkreślił, że wojskowy zamach stanowił spowolnienie wielkiej szkody w Boliwii, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i w arenie międzynarodowej. Wskazał on jednocześnie na wielkie ofiary wśród ludności, przeciwko której armia skierowała czołgi i samoloty.

12 bm. z inicjatywy parlamentu rozpoczęły się w La Paz trójsstronne rozmowy, w których uczestniczą przedstawiciele parlamentu, rządu wojskowego i największej centrali związkowej — Boliwijskiej Centrali Robotniczej. Ich celem jest rozwiązanie kryzysu politycznego. Obserwatorzy polityczni podkreślają jednak po- ważne różnice zdań. Armia na- dał popiera pułkownika Natuscha, ale wypowiada się za- powołaniem trzysobowej junty, w której obok Alberto Natuscha znaleźliby się przedstawiciele parlamentu i związków zawodowych. Związkowcy żądają przekazania władzy parlamentowi, który by ponownie powierzył stanowisko prezydenta Walterowi Guevarze. Parlament z kolei domaga się przywrócenia mu prawa wyboru tymczasowego prezydenta do czasu wyborów w przyszłym roku. (PAP)

Przyszłość Rodezji na forum Izby Gmin

Lauborzyści krytykują konserwatystów

Izba Gmin uchwaliła stosunek głosów 296:229 ustawę w sprawie przywrócenia Rodezji statusu legalnego z chwilą przybycia do Salisbury mianowanego przez rząd brytyjski generalnego gubernatora. Pośpiech, z jakim rząd konserwatywny przystąpił w parlamencie do przeforsowania ustawodawstwa w sprawie wprowadzenia na okres przejściowy do czasu wyborów w Rodezji administracji brytyjskiej mimo braku perspektyw na rychłe zakończenie londyńskiej konferencji w sprawie przyszłości Rodezji, został ostro skrytykowany przez lauborzystowską opozycję.

Peter Short z Partii Pracy prze- strzegł nawet, iż był to krok fałszywy, który może jedynie doprowadzić do całkowitego zerwania

konferencji londyńskiej. Deputowani lauborzystowscy w swych wystąpieniach podczas debaty parlamentarnej wyrazili przekonanie, że rząd pani Thatcher zamierza wykorzystać przegłosowanie w Izbie Gmin ustawodawstwo w sprawie Rodezji do przekazania władzy białej mniejszości, reprezentowanej przez ekine ugodo- wego wobec rasistów z Salisbury mu- rzyńskiego polityka, biskupa Mu-

Przedłożone przez przewodniczącego konferencji lorda Carringtona propozycje są wyjątkowo hojne, wyrażają jedną stronę — marionetkowy rząd Muzorewy i, jako dyskryminujące — Patriotic Front Zimbabwe, został wyrażony odrębnie przez Roberta Mugabe i Joshua Nkomo. (PAP)

Po raz ósmy plebiscyt

„Kwiatek od Przyjaciółki”

Po raz ósmy redakcja tygodnika „Przyjaciółka” ogłasza plebiscyt czytelników na zgłoszenie kandydatów do dorocznej nagrody pisma pod nazwą „Kwiatek od Przyjaciółki”.

Redakcja „Przyjaciółki” oczekuje zgłoszeń kandydatów, które do- konają czegoś, co nie tylko naka- zuje je naśladować, ale także po- dziwiać. Kandydatką może więc być kobieta, która uratowała cu- dzie życie; rolniczka, która dopro-

wadziła do realizacji ważnego spo- łecznego zadania; kobieta opiekują- ca się „trudnym” dzieckiem, przy- wróconym społeczeństwu dzięki jej trosce.

Nagroda zostanie wręczona w ma- ju przyszłego roku.

Listy z propozycjami kandyda- tek można nadsyłać do 30 stycznia 1980 r. Adres redakcji: 00-490 War- szawa, ul. Wiejska 16, z dopiskiem na kopercie „Kwiatek od „Przyja- ciółki”. (w-o)

Prawie od roku uwaga świata zwrócona jest na Iran, a w ostat- niach dniach szczególne za- interesowanie budzą wydarzenia, które wielu ludziom trudno było wcześniej przewidzieć. Jakże są żró- dła tego, co dzieje się w tym kraju?

Jeszcze nie tak dawno większość mieszkańców Iranu, coraz bardziej niezadowolonych z absolutnej wła- dzy szacha Rezy Pahlawiego, z ulgą przyjęła upadek cesarstwa. Popar- cie społeczeństwa zyskała idea rewolucji islamskiej i nowy rząd kraju, którego nieformalnym szefem był od początku ajatollah Ruhollah Chomeini, uważany za duchowego przy- wódcę swego narodu. W ten sposób nie tylko źródła irańskie przedstawia- ły początkowo fazę przemian, bez- pośrednio po obaleniu szacha.

Jednak już wtedy liczni dzienni- karze i politycy dostrzegali specyficz- ny radykalizm poglądów, głoszo- nych przez R. Chomeiniego w wie- lu kwestiach. Tak więc żądał zmia- ny obyczajów społeczeństwa, rozu- mując to jako odwrót od wszelkich zdobyczy cywilizacyjnych, uznanych na całym świecie, do dawnych is- lamskich sposobów życia.

Przypuszczano jednak, że po doj-

ściu do władzy, szyci przywódca zmuszony będzie znacznie zliberali- zować swoje poglądy. Z napiętych- cych w ostatnich miesiącach z Ira- nu wiadomości, między innymi z niektórych wypowiedzi tamtejszych polityków, widać dość wyraźnie, że tak się nie stało. Najbardziej sym- ptomatycznym wyrażeniem opinii na temat sposobów rządzenia kra- jem przez R. Chomeiniego było w minionym tygodniu ustąpienie pre-

IRAN

miera Mehdiiego Bazargana ze swej funkcji. Były szef rządu stwierdził, że różnica zdań w łonie rządu i brak jednności w kraju sprawiają, iż dal- sze pełnienie obowiązków i ponosze- nie przyjętej odpowiedzialności sta- ło się niemożliwe.

Charakterystyczna dla obecnej sy- tuacji w Iranie jest także reakcja na decyzję M. Bazargana ze strony R. Chomeiniego, który nie tylko dy- misję przyjął, ale zdecydował także, że urząd premiera zostanie zawieszony. Sprawy zarządzania pań- stwem powierzył natomiast — cał-

kowiec mu oddanej Islamskiej Ra- dzie Rewolucyjnej.

R. Chomeini reaguje na pewne przejawy społecznego niezadowole- nia z wyników rewolucji często w sposób demagogiczny, jak to było po niedawnej demonstracji teherań- skich studentów, domagających się wolności politycznej na uczelniach oraz zniesienia opłat. Minister oświa- ty Ali Radzai ostrzegł ich, by nie powtarzali — jak powiedział — „eks-

perymentów z okresu rządów Mo- saddeka, kiedy to pod byle pretek- stem zamykano szkoły i demonstrowa- no na ulicach. Jest to — stwierdził — zagrożenie rewolucji islamskiej”.

Symptomatyczna dla określenia po- glądów pewnej części polityków irańskich jest wypowiedź Kadima Sami, który niedawno, rezygnując ze stanowiska ministra zdrowia, o- świadczył, że rewolucja irańska nie urzeczywistniła swych celów i dla- tego nie może on dłużej pełnić po- wierzonej mu funkcji. Ponadto w

liście do ajatollaha Chomeiniego pod- kreślił, że zakulisowa walka o wła- dzę polityczną w kraju podważyła cele rewolucji, a błędy popełnione przez rząd „wytworzyły przepaść mię- dzy narodem i rządem”.

Mimo głosów krytyki, w przemó- wieniu do studentów w Kum, R. Chomeini jeszcze raz potwierdził wie- le głoszonych do tej pory poglądów na temat wyprowadzenia Iranu z chaosu z pomocą islamskiej rewolu-

cji. Stwierdził między innymi, że Iraniecy powinni wykorzystać wszel- kie wpływy kultury zachodniej, bo- to one przyczyniły się w ostatnim okresie do rozkładu życia społeczne- go i moralnego. Więcej — Chomeini uważa, że wszyscy ci, którzy ulega- ją wpływom amerykańskim i któ- rzy wzgryją się na kulturę zachod- niej powinni być wykluczeni ze społeczeństwa irańskiego. Nie chod- zi mu jednak — jak można by przypu- szać — tylko o ujemne strony obecnej cywilizacji. R. Chomeini u- waża, że Iran może żyć normalnie

i rozwijać się wyłącznie na gruncie religii i obyczajowości czysto islamskiej. Dlatego wszelkie przejawy wśród ludności, stosowania się do za- sad jakiegokolwiek cywilizacji oprócz islamskiej, tłumi z całą stanowczo- ścią.

Wydać się jednak niereal- ne, aby ludzi, którzy już przy- zwyczaili się między innymi do tego, że kobiety nie muszą nosić zasłon na twarzach, do rów- nouprawnienia, wreszcie do takich w naszym przekonaniu drobniaków, jak fakt, że wygodnie nosić dżin- sy, można zmusić do powrotu do surowej obyczajowości islamskiej. Próby w tym kierunku wywołują o- pór, a czasami nawet bunt, przede wszystkim młodych.

Istnieją rozmaite spekulacje, na temat tego, jakie będą skutki tak ro- zumianej przez Ruhollaha Chomei- niego rewolucji irańskiej. Pośród nich nie można pominąć wypowie- dzi ajatollaha Szariatada Madari, sto- jącego wysoko w hierarchii szyci- kiej, a reprezentującego jej umiar- kowane skrzydło; wyraził on opinię, że droga na jaką wkracza obecnie Iran, nie może doprowadzić do po- prawy sytuacji w kraju.

ROCH KOWALSKI

Drogi i rozdroża



Projekt nowego systemu rozgrywek w sezonie 1981/82

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej opracował projekt nowego systemu ligowych rozgrywek piłkarskich. O założeniach nowego systemu mówi sekretarz generalny PZPN, Konrad Kaleta: „proponujemy, aby nowy system wprowadzić w sezonie 1981/82. Projekt PZPN zakłada, aby I liga piłkarska składała się z 14 zespołów, II liga z 18 w jednej grupie, a III liga z czterech grup, po 16 drużyn. Ponadto przewiduje się utworzenie 48 grup wojewódzkich, składających się z 10-16 zespołów, w zależności od liczby drużyn zarejestrowanych w okręgu.

Jakie są argumenty przemawiające za tego typu modyfikacją? Ekstraklasa złożona obecnie z 16 drużyn, nadmiernie jest rozbudowana, a drużyny reprezentują bardzo różniocowy poziom. W lidze dominuje „średniactwo”, co nie wpływa na doskonałość umiejętności zawodników. Ograniczenie liczby drużyn I ligi do 14 zespołów korzystnie wpłynęłoby na przygotowanie klubów do sezonu. Umożliwiłoby ustalenie bardziej rytmicznego kalendarza rozgrywek, pozwoliłoby na wygospodarowanie dodatkowych terminów np. na mecze z zagranicznymi drużynami, czy rozgrywki Pucharu Polski. Tu widzę szansę wprowadzenia od 1/16 finału zasady „mecz i rewanż”.

Skład zespołów II ligi i klasy międzywojewódzkiej proponujemy zmniejszyć niemal o 50 procent, a wiąże to się m. in. z faktem, że niektóre zespoły drugiej ligi reprezentują bardzo niski poziom i nie stanowią zaplecza naszej ekstraklasy.

Dotychczasowy system rozgrywek ligowych stanowi dla nas duże obciążenie finansowe i organizacyjne. Brak sędziów do prowadzenia spotkań w tak rozbudowanym systemie rozgrywek, nie mamy odpowiedniej liczby boisk odpowiadających wymaganiom standardowi w danej lidze, w wielu przypadkach kadra szkoleniowa w klubach nie prezentuje umiejętności do prowadzenia zespołu na konkretnym szczeblu rozgrywek.

Poznańska lekkoatletyka

Talentom potrzebne doświadczenie

Dobiegł końca sezon lekkoatletyczny na otwartych obiektach. Obfitował on w wiele bardzo interesujących imprez. Największymi z rozgrywanych w Poznaniu były mistrzostwa Polski seniorów oraz zawody tej samej rangi w wielobojach. Tak w jednej jak i w drugiej imprezie, poznaniacy wypadli gorzej niż w roku ubiegłym. Podobnie wygląda sytuacja w ligach. W ekstraklasie AZS i Olimpia do końca nie były pewne swego ligowego bytu, II-ligowy Orkan nie potrafił wywalczyć awansu, a młoda drużyna Warty nie bez kłopotów utrzymała się w tej lidze.

Jaki więc jest stan poznańskiej lekkiej atletyki? Spróbujmy na to pytanie odpowiedzieć przyglądając się bliżej osiągnięciom tych zawodników klubów poznańskich, którzy indywidualnie wypadli w tym roku niejednokrotnie znacznie lepiej niż w sezonie ubiegłym. Poprawili kilka rekordów krajowych, szczególnie w młodzieżowych kategoriach wiekowych. Występowali również z dużym powodzeniem w reprezentacji Polski.

AZS. Wśród dziewcząt reprezentujących ten klub największe postępy poczyniła I. Parucka, która w biegu na 100 m ppł. ustanowiła rekord Polski w swej kategorii wiekowej. Na wyróżnienie zasługuje również D. Kokocińska w sprintach. Zauważalny jest także dalszy rozwój L. Nowak. Skacze ona coraz wyżej i z powodzeniem próbowała swych sił w biegu płotkarskim. Do grona najlepszych zaliczyć też należy H. Seligę na 400 m ppł. Duże nadzieje na przyszłość wiązać można z dziewczętami mającymi obecnie 12-13 lat. A. Szczepaniak (150 cm wzrostu) i płotkarkami A. Kaniewską (15,4 sek.) i B. Kuczyk (15,8 sek.).

Wśród mężczyzn największe postępy poczynił J. Żeligowski, który w skoku w dal uzyskał 7,73 m. Na początku sezonu dużym optymizmem napawały występy A. Barona. Ten mający duże możliwości średniodystansowiec wystąpił nawet w reprezentacji Polski na 800 m podczas półfinału Pucharu Europy. Występ jego był jednak daleki od udanego. Być może do bardziej wytężonej pracy zmotywują go młodszy kolega klubowy, R. Ostrowski, który w tym sezonie na dystansie 800 metrów uzyskiwał wartościowe rezultaty. Do wyróżniających się zawodników zaliczyć można też sprintera M. Witkowskiego, M. Żerkowskiego, specjalizującego się na 1500 m oraz L. Wodarskiego, który w rzucie miotłem uzyskiwał wyniki w granicach 67 m.

OLIMPIA. Potencjalnie zespół ma ogromne możliwości, lecz zawodników, którzy wyróżniali się swoimi wynikami jest niewielu.

Najwyżej należy ocenić sprinterkę E. Tomczak (brązowy medal na MP), trójskoczkę Z. Soborę, halowego mistrza Polski i brązowego medalistę na otwartym stadionie. Spośród średniodystansowców nieźle wypadli H. Ródziewicz na 800 m i P. Mańkowski na 1500 m. W biegach długich cieszyć może dobrą postawą B. Sliwińskiego i P. Gruszczyńskiego. Wśród dziewcząt na uwagę zasługują rezultaty młodej D. Osses. Warto odnotować bardzo udany powrót (dwuletnia przerwa) na skocznię w dal E. Ziubrak. Wzmocnieniem dla klubu powinni być pozyskani z poznańskiej Warty dwaj bardzo dobrzy młociarze H. Królak (brązowy medalista ME juniorów) oraz Z. Kwaśny. Do Olimpii przenosi się także twórca ich sukcesów, trener G. Nowak.

ORKAN. Klub ten skupia bezsprzecznie największe indywidualności poznańskiej lekkiej atletyki. Wyraźne postępy zrobił I. Gólda. Poprawił on rekord Polski, rzucając młotem 74,22 m. On i J. Pusty zdobyli jedyne w tym roku tytuły mistrzów Polski na otwartym obiekcie. Jeszcze jeden sukces należy zapisać na konto J. Pustego. Ten od kilku lat utrzymujący się w europejskiej czołówce płotkarz powołany był i występował w reprezentacji Europy w Pucharze Świata. Równy poziom prezentowała też oszczepniczka M. Jabłońska (brązowy medal na MP). Natomiast pokładanych nadziei nie spełnił H. Wasilewski, bowiem ciągle odnawiające się kontuzje praktycznie wyeliminowały go z walki o czołowe lokaty wśród średniodystansowców. Zupełnie zawiedli, G. Kaczmarek na 400 m ppł i oszczepniczka B. Sobaszekiewicz.

WARTA. Obok miotaczy H. Królaka i Z. Kwaśnego najlepiej zaprezentował się P. Podsiadlik. Na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży zajął on drugie miejsce na 3 km. W klubie tym należyce prowadzona jest praca z młodzieżą.

ENERGETYK. W ostatnim okresie nastąpiło tu duże ożywienie. Młodzi zawodnicy zaczęli znów odnosić sukcesy, nawiązując do dobrych tradycji w tej kategorii wiekowej. Na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży złoty medal w skoku o tyczce zdobył J. Pogorzelski, srebrny wywalczył A. Mańhold w biegu na 400 m ppł. Mistrzostwa okręgu młodzików przyniosły zespołowy sukces zawodnikom tego klubu.

Tak więc utalentowanych zawodników w Poznaniu nie brakuje. Jednak tych, którzy reprezentują wysoki poziom jest niewielu. I chyba w tym tkwi przyczyna słabszych wyników w rywalizacji drużynowej.

JERZY ZIÓŁKOWSKI

W. Fibak i T. Okker przegrali w finale

W finale gry podwójnej międzynarodowego turnieju tenisowego Grand Prix w Sztokholmie John McEnroe i Peter Fleming pokonali Wojciecha Fibaka i Tonia Okkera 6:4, 6:4.

Piłkarze chcą z honorem pożegnać olimpiadę

Spotkanie eliminacji olimpijskich „Moskwa-80” w Miskolcu Węgry — Polska (środa, 14 bm.) zakończy tegoroczny międzynarodowy sezon polskich piłkarzy. Dla naszych olimpijczyków pojedynek na Węgrzech ma już tylko charakter prestiżowy. Nawet bowiem zwycięstwo nie da im praktycznie szans awansu.

Nie mniej zespół trenera Edmunda Zientary solidnie przygotowywał się do ostatniego meczu sezonu Brak Romana Ogazy w ataku osłabił się ofensywną drużyną, ale piłkarze chcą z honorem pożegnać olimpiadę.

„Spodziewamy się — powie dział przed, poniedziałkowym odlotem do Miskolca — trener Edmund Zientara, że Węgrzy postawią wszystko na jedną kartę. Wiemy, że tamtejszy stadion jest bardzo „gorący”, a zainteresowanie meczem — duże. Gospodarze będą atakowali, a to stwarza możliwość skutecznych kontrataków. Uważna gra w obronie i kontry — to nasza taktyka. Martwi mnie nieco informacja, że w Miskolcu padają deszcze, ale warunki gry będą jednakowe dla obu drużyn. Szans w awansie już nie mamy, ale nie rezygnujemy ze zwycięstwa”.

WYNIKI I TABEL

Piłka nożna

KLASA OKRĘGOWA KALISZ SIERADZ

Ostrowia II — Wieluński KS 1:0

TABELA RUNDY JESIENNEJ

1. Wieluński KS	13	22:4	37-10
2. Sparta	13	21:5	27-6
3. Prosa	13	18:8	28-12
4. MKKS Kępno	13	17:9	23-16
5. Pogoń II Zduńska Wola	13	15:11	14-11
6. Start	13	14:12	22-14
7. Victoria	13	13:13	23-18
8. Warta II	13	12:14	18-23
9. Pogoń Syców	13	10:16	18-20
10. Ner	13	9:17	17-26
11. Budowlani	13	9:17	14-37
12. Złoczewia	13	8:18	13-22
13. Ostrowia II	13	8:18	10-26
14. Włókniarz II	13	6:20	12-41

PIŁSKA KLASA OKRĘGOWA

Polonia Chodzież — Fortuna	0:3
Lubuszaniec — Włókniarz	3:0
Tarnowia — Notec Czarnków	2:1
Polonia II Piła — Mirstal	0:1
Błękitni — Sparta	5:2
Pogoń — Notec Szamocin	2:2
1. Notec Szamocin	11 15:7 20-11
2. Fortuna	11 14:8 27-12

LIGA MIĘDZYWOJEWÓDZKA JUNIORÓW

Pogoń — Olimpia 0:1

TABELA KOŃCOWA RUNDY JESIENNEJ

1. Olimpia	13	21:5	25-7
2. Warta	12	18:6	13-5
3. Stilon	13	17:9	30-9
4. Stal Stocznia	13	17:9	20-9
5. Korona	13	16:10	23-13
6. Arkonia	13	14:12	17-20
7. Błękitni	13	13:13	19-17
8. Odra	13	13:13	16-14
9. Pogoń	13	11:15	23-17
10. Lech	12	11:13	10-11
11. Polonia	13	9:17	9-22
12. Stoczniewiec	13	8:18	8-27
13. Sparta	13	8:13	9-33
14. Poznań	13	4:22	6-24

OPINIE POLEMIKI ODPowiedzi

Prywatna własność?

Na opublikowany w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzicie” felieton „Prywatna własność?” odpowiedziało wielu naszych czytelników, dla których społeczna edukacja młodego pokolenia jest problemem ważnym i godnym przedyskutowania. Dziękując za nadesłane listy publikujemy niektóre z nich.

Czy nam się to podoba czy nie, dziecko już od zara-
nia jest częścią społeczeństwa i musi się podporządkować obowiązującym normom. Stąd nie stwierdza się w artykule, że są to prawa oficjalne i zrywające, a przygotowanie do ich przestrzegania jest obowiązkiem rodziców. Naczelny „obowiązkiem wobec społeczeństwa jest nauczyć życia dla innych”... Skrytykował się pogląd, że wychowanie do mowy i wychowanie publiczne muszą istnieć obok siebie, ponieważ jedno i drugie posiada swoje walory, które mogą być realizowane jedynie wspólnie. Chodzi głównie o to, aby te dwie formy doprowadzić do możliwej doskonałości i zharmonizować ze sobą, osiągnąć szale ich współdziałanie i uzupełnienie. (3204)

LEON PIŁACIŃSKI
Grabów nad Prosną

Decydując się na posiadanie dziecka decydujemy się jednocześnie dać społeczeństwu swego następcę — który podobnie jak my będzie częścią społeczeństwa. Rodzice tylko spełniają rolę wychowawczą — opiekunczą, co nie jest ich taską, a obowiązkiem. Wychowanie dziecka, co stawiamy w tej od wykształcenia, jest bardzo trudne i jeśli tej umiejętności nie mamy — musimy się tego nauczyć. (3199)

HENRYK KRZYŻAŃSKI
Pleszew

W rodzinie, gdzie wychowanie nie jest najbardziej pełne, bo nieustannie kształtuje się wizerunek i osobowość człowieka, na obraz i podobieństwo rodziców. To banalne prawdziwe stwierdzenie wyjaśnia wszelkie późniejsze następstwa. Jeżeli bowiem w tej najmniejszej komórce społecznej — w rodzinie — nie są na dzień lekceważone, niezauważane lub świadomie odsuwane na dalszy plan jako wartości o drugorzędym znaczeniu, rośnie pokolenie ludzi samolubnych, zainteresowanych jedynie własnymi sprawami, obojętnych, a nie raz szkodliwych. Obraz własny rodziców, ich postawy i osobisty przykład to warunki podstawowe wychowania młodego pokolenia w świadomości funkcji i roli człowieka w zespole, grupie, rodzinie. (3248)

JÓZEF GÓRSKI
Poznań

Nie chcę rzucić niepotrzebnego kamienia do ogródka „konflikt pokoleń”, bowiem u nas w Polsce istnieje on w rozmiarze znikomym i spowodowany jest raczej powodami osobistymi. Ale trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że w wychowaniu dzieci z myślą o ich miejscu w społeczeństwie najmniejszej oporów mają młodzi rodzice. Oni bowiem wyraźnie i na sobie doświadczali korzyści wynikających z ich własnych społecznikowskich postaw i nie widzą żadnej rozsądnej alternatywy dla takiej

go właśnie sposobu wychowania. (3304)

JAN KMITA
Ostrów

Niestety felieton potwierdza, iż znaczna część rodziców nie przejawia należytego zainteresowania dla wychowania swych dzieci i przygotowania ich do wypełnienia zadań ogólnospołecznych. Postępuję przykładem matki z felietonu, która uważa, że ma wyłączne prawo do swego dziecka, nie uświadamiając sobie, że w spełnieniu jej macierzyńskiej roli i społeczeństwo odegrało wcale nie poślednią rolę. (...) Powstał też niedobry obyczaj polemizowania rodziców z nauczycielami. Często rodzice bronią swych niezasadnych postaw. Nie słyszałem natomiast o przypadku, by nauczyciele odmówili pomocy rodzicom w rozwiązaniu ich domowych problemów. Dlatego nie mogę pojąć braku zaufania do pedagogów, którzy wychowanie dziecka i przygotowanie do życia w społeczeństwie nigdy nie tracą z pola widzenia. (3224)

ZYGMUNT LANCOWSKI
Poznań

Wzajemne uwarunkowania między jednostką a społeczeństwem ukształtowały się na przestrzeni wieków w sposób naturalny. Obowiązujące przepisy są jedynie tego odzwierciedleniem; strzegą tego, co nie godzi w interes społeczny, interes rodziny i potrzeby każdego z nas. Bowiem najpierw byli rodzice, a później powstało społeczeństwo i ono winno pełnić służebną rolę wobec rodziny. Dlatego należy usprawiedliwiać postępowanie niektórych rodziców, pragnących zachować wyłączność praw wobec swoich dzieci, jeżeli nie mogą liczyć na pomoc społeczeństwa w zakresie zaspokojenia potrzeb materialnych i pozamaterialnych swoich dzieci. (3222)

MIECZYSLAW MAŁECKI
Bukowiec Górny

W niektórych społeczeństwach zachodnich coraz wyraźniej uwidaczniają się skutki wychowania jedynie dla siebie, jedynie dla rodziny. Zdarza się coraz częściej, że młodzi tych krajów nie wyjadą na ulice, by protestować przeciwko złym warunkom pracy, zagrożeniu ekologicznemu, walczą o równe prawa dla wszystkich (w tym i dla siebie), ale wyciągnie ją z domów groźba w podwyższenia cen komunikacji miejskiej. Postępowanie takie sprawia, że traci się z pola widzenia konieczność rozwiązywania problemów najważniejszych i najbardziej nabywających, jeżeli nie naruszają one bardzo wąsko pojmowanego interesu jednostek. Co wcale nie znaczy, że interes ten nie cierpi — i to w znacznym większym rozmiarze niż doraźne ubytki w budżecie.

TADEUSZ URBAN
Leszno

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

drogi SUKCESÓW

Harmonia ruchu i wdzięku

Właściwie przypadek zrzucił, że Sławomira Sobkowska zaczęła uprawiać gimnastykę artystyczną. Już w pierwszej klasie Szkoły Podstawowej nr 1 w Poznaniu na lekcji wychowania fizycznego zauważyła ją trenerka Wanda Skrzydlewska i namówiła na uprawianie sportu w Energetyku. Od tego czasu minęło 11 lat i Sobkowska jest obecnie najlepszą w kraju zawodniczką. Uczestniczyła ona do klasy maturalnej LO nr VII w Poznaniu.

Pierwszy sukces odniosła w 1971 roku na mistrzostwach Polski. Startując wtedy w klasie III, wywalczyła mistrzostwo kraju. Od tego momentu z sezonu na sezon poprawiała swoje wyniki. W 1977 roku uczestnicząc w mistrzostwach świata w Bazylei zajęła w punktacji ogólnej 9 lokatę i 5 miejsce w układzie z piłką. Była najlepszą Polką, a pozycje te są największym sukcesem polskiej gimnastyki artystycznej.

W kraju nie ma sobie równych. Już drugi sezon z kolei jest mistrzynią Polski. Gorzej powiodło się jej na tegorocznych mistrzostwach świata w Londynie. Co prawda znowu była najlepszą z polskiego zespołu ale zajęła dopiero 15 miejsce. Wie jednak, że stać ją na wiele więcej.

Dzięki gimnastyce artystycznej była już w 15 krajach i jak



Fot. — R. Królak

twierdzi sport nauczył ją przede wszystkim samooparcia, wyrobił silną wolę, nauczył dążyć wytrwale do celu i pokonywać trudności. Olbrzymia w tym za sprawą trenerki Wandy Skrzydlewskiej oraz rodziców, od początku kariery wiecznie jej kibicujących i podpierających duchowo. Sobkowska podkreśla wielką rolę akompaniatora Krzysztofa Winiarskiego. Aktualnie chciałaby jak najlepiej zaprezentować się na kolejnym zbliżającym się już Pucharze Interwizji, a także dobrze przygotować się do matury, a potem egzaminu na studia. Marzy o zawodzie dziennikarza sportowego. (h)

Dolskie tematy dnia

Co jest tematem dnia rozmów mieszkańców Dolska? Jest tych tematów parę: sprawy rozwoju kultury, lepszego opieki lekarskiej, wychowania najmłodszego pokolenia, budownictwa komunalnego, intensyfikacji produkcji rolnej. Tym są zainteresowani wszyscy mieszkańcy Dolska i gminy. Więc to oczywiście, że wokół tych zagadnień toczyła się partynna debata na Miejsko-Gminnej Konferencji PSPR wójtawco-Wyborczej PZPR.

Mówiono na niej zarówno o osiągnięciach w minionych latach jak i o nie zaspokojonych potrzebach mieszkańców i o sposobach rozwiązywania występujących trudności. To, co najbardziej cieszy, co służyć będzie wszystkim, to zbudowanie Gminnego Ośrodka Socjalno-Kulturalnego, który już wkrótce otworzy swe podwoje. Dlaczego jest to tak ważne?

W ośrodku mieścić się będzie Dom Kultury, dwuoddziałowe przedszkole, nowy ośrodek zdrowia wraz z czterema mieszkańiami dla lekarzy. Piękna inwestycja, wynikająca z niemałych potrzeb tego terenu.

Mówi dr Jerzy Kaliński:

— W roku 1971 przyjęliśmy w naszym starym ośrodku 9128 pacjentów, przeprowadziliśmy 270 badań profilaktycznych. W roku ubiegłym udzieliliśmy po mocy 19 000 osób, liczba badań profilaktycznych wzrosła ponad pięciokrotnie. Podobnie zwiększyła się liczba wizyt domowych. Czy mieszkańcy gminy zaczęli bardziej chorować? Nie podobnego — po prostu zaczęli się leczyć. Od momentu objęcia w 1972 r. powszechną bezpłatną opieką lekarską wszy stkich mieszkańców wsi. W starym ośrodku szybko więc zrobiło się ciasno. Trudno też mówić o właściwej opiece nad zdrowiem kobiet i mających się narodzić dzieci bez poradni K. Nowy ośrodek umożliwi zorganizowanie jej, utworzenie poradni pediatrycznej, będzie to ośrodek zapewniający wszechstronną pomoc i opiekę.

Ale mieszkańcy gminy — stwierdzają materiały przygotowane na konferencję — nie czekali z założonymi rękoma na jego wybudowanie. Z roku na rok rosły sumy przekazywane przez nich na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia, by sięgnąć w roku ubiegłym 147 procent zadeklarowanych kwot. Umieć się też przygotować doświadczenia do szybkiego, sprawnego przejęcia i zagospodarowania Domu Kultury. W maju br. powstał w Dolsku Gminny Ośrodek Kultury, którym energicznie kieruje Andrzej Wegierski.

Mówi Andrzej Wegierski:

— To tylko początek szerokiej działalności kulturalnej i oświatowej, której bazą stanie się nowa placówka. Ale i to co

już zostało zrobione i to, co w Domu Kultury będzie się realizować, jest możliwe dzięki pracy szerokiego aktywu społecznego, m. in. Wiesławy Szermelak — kierowniczkę biblioteki, Mariana Szukalskiego — przewodniczącego Stowarzyszenia Śpiewaczego „Lutnia” Bronisławy Kómocho — nauczycielki, która z taką pasją rozwija zainteresowania i uzdolnienia artystyczne dzieci.

Własną pracą i działalnością przyczyniać się do podnoszenia poziomu życia — oto hasło gminnej organizacji partyjnej realizowane przez mieszkańców Dolska i gminy. W dziewięciu miesiącach br. wykonali oni w czynie społecznym prace wartości ponad 1 100 000 złotych, a to niemało, wzięwszy pod uwagę, że mieszka tu niespełna 6000 osób. Dzięki temu powstał w Dolsku m. in. ogróddek do nauki ruchu drogowego, dwa place zabaw, w całej gminie dodatkowe kilometry dobrych dróg. Sporo czasu poświęcono na budowę ośrodka sportowo-wypo-

Partynna rozmowa o sprawach gminy

czynkowego. W roku przyszłym zakończy się pierwszy etap prac. Na aktywność społeczną mieszkańców — udział w realizacji nowych zadań mogą więc liczyć władze miasta i gminy. Zamierzenia na najbliższe lata stają się też tematem dnia dolskich rozmów i partynnej dyskusji.

Mówi Jan Chojnacki, dyrektor Zbiorczej Szkoły Gminnej. — Pełna realizacja programu szkoły dziesięcioletniej wymaga lepszych niż posiadamy warunków lokalowych. Brak w naszej szkole świetlicy, stołówki, sali gimnastycznej. Stosowna inwestycja powinna więc wejść do planów lat osiemdziesiątych.

Z pewnością nie zabraknie pomocy społecznej przy realizacji tego zamierzenia. Władze miasta i gminy liczą też na czynny społeczny przy budowie wodociągów i kanalizacji, co powinno się rozpocząć już w roku przyszłym. Mówiło się na konferencji przede wszystkim o wodzie dla Dolska oraz wsi Rusocin, Masłowo i Gawrony-Międzychód. A woda to zarówno podnoszenie poziomu życia ludności, jak i intensyfikacja hodowli.

Rozwój produkcji rolnej jest to jedno z najważniejszych zadań w chwili obecnej i w latach nadchodzących. Jak przed stawia te sprawy organizacja partyjna?

Mówi Paweł Tempki — na-

— Zamierzenia są ambitne — utrzymanie produkcji roślinnej na poziomie roku 1978 (kiedy to zebrano z hektara 40 kwintali zbóż), zwiększenie podwoju bydła i trzody chlewniej. Czy się to uda, zależy od warunków atmosferycznych, ale przecież nie tylko od nich. Ze względu na złą aurę tegoroczne zbiory były mniejsze niż ubiegłoroczne o przeszło 10 kwintali z hektara. Ale — wykonano zadania w zakresie wzrostu pogłowia bydła i trzody chlewniej. Nie zrealizowano jednak zamierzeń w dziedzinie chowu owiec.

Mówi Jan Opielewicz ze wsi Masłowo: — Specjalizuję się w hodowli owiec. Mógłbym ich mieć więcej, ale — podobnie jak ho dowcy bydła mlecznego — nie otrzymuję przydziału węgla. Nie dostaję też paszy. Karmię więc owce zbożem, które przecież jest potrzebne na chleb, a poza tym nie jest to pasza wartościowa dla tych zwierząt.

Zarówno więc gospodarka indywidualna jak i uspołeczniona uwarunkowana jest czynnikami zewnętrznymi, które należałoby zmienić. Sięgnijmy do materiałów przygotowanych na konferencję. W pierwszym półroczu br. gmina Dolsk wykonała zadania skupu. Zachodzi jednak obawa o wykonanie planu drugiego półrocza.

Mówi Daniel Jurga, przewodniczący Kombinat Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych Dolsk-Kotowo: — Dwa spośród gospodarstw Kombinat nastawiały się na hodowlę trzody chlewniej. Ale od roku 1976 trwają wznoszenie przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Śremie chlewni na 4000 stanowisk. Niedawno prace w ogóle zostały przerwane, a budynek, znajdujący się w stanie surowym, niszczeje.

Gmina Dolsk odnotowała na swoim koncie wiele sukcesów: w dziedzinie zagospodarowania Państwowego Funduszu Ziemi (przyjęto pod uprawę 40 hektarów gruntów, rekultywuje się 60 hektarów) zwiększenia arealu rosin pastewnych (w roku ubiegłym obsiano mieszkańcami zbożowymi 435 hektarów w roku bieżącym dwa razy tyle), technicznej obsługi rolnictwa (przekreślono planowane zakupy kombajnów zbożowych i ziemniaczanych oraz ciągników).

Czy oznacza to, że wszystko jest już w porządku? — Po raz drugi mówi Jan Opielewicz: W RSP Dolsk-Kotowo wybudowana została suszarnia pasz, która ma służyć również rolnikom indywidualnym. Ale jej wykorzystanie jest utrudnione ze względu na brak sprzętu do zbioru i transportu pasz, w który powinny być dobrze wyposażone Spółdzielnie Kółek Rolniczych.

Takie są właśnie tematy dnia, zaprzatające uwagę mieszkańców Dolska i gminy, a także problemy pracy gminnej organizacji partyjnej. Wynika z nich wiele zadań dla nowo wybranego komitetu gminnego. Chociaż — chyba nie tylko dla niego.

ZOFIA SZPROKOFF

Bez komputera

Stara dewiza zardzewiała...

Wszelkie ewentualne podobieństwa opisanych sytuacji z działalnością któregośkolwiek przedsiębiorstwa w Wielkopolsce — są całkowicie przypadkowe. Autorowi wiadomo, że funkcjonujące w regionie (a zwłaszcza w Poznaniu) organizacje handlowe, noszą miana przodujących w kraju, były wielokrotnie wyróżniane i nagradzane, a ich pracownicy w ogromnej większości pełnią wzorowo swoje obowiązki. A poza tym autor ma trochę przyjaciół wśród ludzi handlu, których życie widać za żadną cenę nie chciałby stracić.

1.

Postaram się nie nudzić, lecz inaczej nie mogę. Muszę zacząć od cytatu.

„ŻYCIE WARSZAWY” z 22 sierpnia. Informując o pracy i trudnościach wrocławskiej fabryki lodówek „Polar”, dziennik przytacza wypowiedź przedstawiciela tego zakładu, brzmiącą: „Handel przyspieszył się, że najłatwiej sprzedawać towar, którego nie ma”.

„POLITYKA” z 25 sierpnia. Pisząc o brakach i zapasach towarowych, stwierdza: „Handel znajduje wady głównie w towarach, które są w nadmiarze”.

„ŻYCIE WARSZAWY” z 9 października. Tekst, donoszący o kłopotach sanockiego „Stomilu”, przynosi wypowiedź dyrektora tegoż zakładu: „Piszę do nas o psaki klinowe do samochodów, a lubelski handel wycofuje na nie zamówienia”. W tej samej publikacji znajdujemy następujące stwierdzenie: „Za kanapę Ina trzeba w Warszawie nieraz dawać łabótki. Zjednoczenie Przemysłu Meblarskiego zapewnia natomiast, że może dostarczyć na rynek każdą ilość tego mebla (...). Cóż to wszystko oznacza? Ano to, że brak niektórych towarów jest skwapliwie podtrzymywany przez tych, którzy powinni je sprzedawać. Mamy uprawdź autentyczny niedobór pewnych artykułów na rynku, lecz równocześnie, w wielu przypadkach — niedobór ten jest sztuczny (...). Wówczas jednak klient (gdyby towaru było w bród — przyp. WP.) nie musiałby prosić pana Kazia za łada, aby „spróbował załatwić”, a pan Kazio byłby „do tyłu” o te kilkadziesiąt złotych, uzyskanych poprzez przemawianie do ręki”.

„ŻYCIE GOSPODARSTWA” z 4 listopada. Na łamach tego pisma można było przeczytać: „Wielu ludzi twierdzi, że nie może kupić interesujących ich towarów, ponieważ nie ma odpowiedniego „dojścia”. Okazuje się jednak, że handel nie sprzedaje towarów, których ma dostatek u siebie. PIH skontrolował w hurtowni w Kielcach zapasy artykułów skórzanich. Sporządził listę 69 najbardziej podstawowych, a udanych produktów, zalegających magazyn, po czym pojechał do sklepów sprawdzić, czy są one tam dostępne. Złustrowano 15 sklepów. W jednym nie było ani jednej z tych 69 pozycji, w innych były 2—4, maksimum 9”.

DODATEK ZAMIAST NASTĘPNYCH CYTATÓW. Na temat bardzo wysokich cen w wielu lokalach gastronomicznych — od zjazdów po eleganckie restauracje — nie przytaczam fragmentu żadnej publikacji. Ukazało się ich ostatnio w prasie wiele i wszystkie zwracały uwagę na ścisłą zależność pomiędzy wywindowanymi marżami w niektórych lokalach a panującą w nich pustką.

2.

Człowiek nie tylko czyta prasę, lecz również co nieco sam zaobserwuje, a bywa że i posłysz. Spostrzeżenia wynoszone z liczy-

nych sklepów i większości zakładów gastronomicznych, są raczej jednoznaczne: personelowi przeważnie nie zależy. Ani na skłanianiu klienta do zakupu, ani zachęcaniu go do ponownych odwiedzin, nie mówiąc o godnym reprezentowaniu macierzystej „firmy”. Trudno mieć o to pretensje do sprzedawczyń (sprzedawców) w lokalach handlowych, gdzie panuje bezustanny natłok, bądź w barach mlecznych, z reguły odwiedzanych masowo. Ale w tych sklepach albo w kawiarniach (restauracjach), gdzie przepływ klientów jest średni, bądź wręcz mały?

— Panie, jak towaru huk to i roboty z nim co niemiara — powiedział mi kiedyś otwarcie pewien pracownik sklepu — „A klient wybrzydza. Narobić się wtedy trzeba w dwóch osob. Owszem, zarobek idzie do góry, lecz nie na tyle, żeby było warto.

Dalszy ciąg takiego rozumowania nie trudno sobie powtórzyć. Jak nie ma towaru to i pracy mniej, wystarczy mówić „nie ma”, ewentualnie na o natarczywsze pytanie: kiedy będzie — rzucić „nie wiem”. A te trochę zawsze dla siebie i dla swoich się odłoży, wówczas też parę złotych upadnie, więcej, niż przy uciążliwym, całodziennym sprzedawaniu i dużym obrocie. Można również w takiej sytuacji liczyć na rewanż: ja tobie to — a ty mnie tamto.

I dlatego na pytanie, czy szeregowy pracownik handlu jest zainteresowany wzrostem dostaw produktów do sklepu, w którym pracuje — skłonny jestem odpowiedzieć, że nie. Jeśli bowiem mamy do czynienia z pracownikiem wyrachowanym, dla którego liczą się wyłącznie korzyści osobiste, to jest on zainteresowany brakiem określonych towarów, albo stwarzaniem wrażenia ich braku.

Nadchodzące lata — wspominają o tym Wtyczne, na VIII Zjazd PZPR — powinny przynieść zwiększenie dostaw produktów żywnościowych i przemysłowych. Przewiduje się także rozbudowę i modernizację handlu w celu ułatwienia ludziom zakupów, co stanowić będzie istotny element poprawy warunków życia.

Jednakże po to, by strumień towarów płynął do potencjalnych nabywców bez zahamowań, potrzeba — oprócz zwiększenia produkcji i poszerzenia sieci sklepów — jeszcze czegoś innego: wysokiego morale zawodowego ogółu pracowników handlu. Ale, że przekształcanie ludzkiej psychiki (dotyczy to wszystkich środowisk zawodowych) to proces długotrwały, należałoby co rychlej pomyśleć nad skuteczniejszymi formami zainteresowania sprzedawców i kierowników sklepów: by opłacało im się rzetelnie pracować, by poczęli im zależeć — i na liczbie dobrze obsłużonych klientów, i na dobrej marce przedsiębiorstwa, w imieniu którego działają.

Kiedyś lansowano hasło „duży obrót — mały zysk”. Znaczyło to, że kupiec, zadowolając się niezbyt dużymi korzyściami, nastawiając się na powiększenie sprzedaży — zmierzał do osiągnięcia tą drogą zwiększonego (w sumie) zysku. Była to kapitalistyczna dewiza. I nie przekonując nikogo do jej wartości, ani samemu nie będąc do niej jednoznacznie przekonany — uważam za konieczne zwrócenie uwagi na rosnącą popularność odwrócenia tamtej zasady. Zbyt często widzimy oraz odczuwamy na własnej skórze jak część ludzi handlu i gastronomii próbuje osiągnąć duży zysk przy małych, czy nawet zerowych, obrotach. I zbyt często poniekąd się to udaje.

WIESŁAW PORZYCKI

Wielu ludziom na świecie — również Polakom — Dania kojarzy się przede wszystkim jako ojczyzna Andersena. Jego utwory, a szczególnie przepiękne bajki przetłumaczono na 80 języków. Polakom bliski jest też inny znakomity Duńczyk — Bartold Thorvaldsen, który jest m. in. autorem pomnika Włodzimierza Potockiego w kaplicy na Wawelu oraz stojących w Warszawie pomników księcia Józefa Poniatowskiego i Mikołaja Kopernika.

Nasze współczesne związki z Danią mają przede wszystkim charakter gospodarczy i w dużej mierze wynikają z wzajemnej bliskości geograficznej. Dania jest przecież — po ZSRR, Czechosłowacji i NRD — czwartym wśród geograficznie najbliższych nam krajów. I właśnie ta bliskość oraz dogodność transportowe sprawiają, że łatwiejsza jest wymiana handlowa. Dla Duńczyków szczególnie ważny jest nasz węgiel, gdyż właśnie z Polski zakupują połowę potrzebnego w tym kraju paliwa. Trafia on do bezpośredniego do elektrowni, przewożone małymi statkami. Nasz eksport węgla ma tutaj duże szanse wzrostu, bo dzisiaj Dania zużywa go 6 milionów ton, a za 10 lat zapotrzebowanie będzie już trzykrotnie większe. Dzięki węglowi mamy w handlu z Danią bilans dodatni.

Rower, prom i gospodarka

KORRESPONDENCJA WŁASNA Z DANII

Nie tylko polski węgiel liczy się na duńskim rynku. Sprzedajemy m. in. produkty naftowe gdańskiej rafinerii, warzywa, owoce, mrożonki i inne wyroby „Hortexu”. Trafiają tu też „Fiaty” 125p, traktory, kombajny i inne maszyny rolnicze.

Po stronie naszego importu były w latach minionych zwłaszcza statki. Ale te zakupy zmalały, gdy wzrosły ceny duńskich statków i przestały być konkurencyjne dla innych ofert. Kupujemy też dużo urządzeń dla przemysłu spożywczego (zwłaszcza mleczarskiego) cementowni, aparatury chemicznej, pomiarowej, systemy klimatyzacyjne m. in. dla Dworca Centralnego i hotelu „Victoria” w Warszawie, oraz urządzenia elektroniczne. Nadal zakupujemy sporo wyposażenia okrętowego.

Gospodarka duńska może być przykładem oszczędnej działalności dla

niejednego państwa. To wynika z części z mentalności obywateli tego kraju, którzy oszczędność mają we krwi. Przykładem jest tu chociażby kariera roweru w Danii, który — powszechnie używany — przyczynia się do ogromnych oszczędności w komunikacji i znacznie mniejszego zużycia paliw płynnych. Kiedy się jest w tym kraju, a zwłaszcza w stolicy, każdy zauważa, jak nieodłącznym atrybutem życia duńskiego jest rower. Jeżdżą nim ministrowie i gospodynie domowe.

Z tych dwóch kółek korzystają szczególnie młodzi, ale nierzadko widzi się w ruchu ulicznym ludzi starszych lub też gentelmana w eleganckim płaszczu, z fajką w zębach. Dania jest krajem o bodaj największej w świecie liczbie rowerów na 1000 mieszkańców. Dokładnie ich nie policzono, ale w każdym domu jest zazwyczaj po kilka.

Rano tysiące ludzi wsiadają na nie

i udają się do pracy, czując się na jeźdni pewniej niż za kierownicą samochodu. Bo w Danii rowerzysta zawsze może liczyć na zrozumienie i życzliwość ze strony automobilisty, gdyż ten przecież również jeździ na rowerze. Rowery stojące przed fabrykami, supermarketami, czy też dworcami, to nieodzowny element pejzażu Danii. Funkcjonuje zresztą tutaj tzw. system dwóch rowerów. Na przykład jednym rowerem jedzie się do domu na dworzec, a w miejscowości docelowej przesiada się na drugi, służący do dojazdu do miejsca pracy.

Istnieje cały przemysł rowerowy akcesoriów. Siodełka dla dzieci, bagażniki, czy też stojaki do rowerów, a wśród nich najprostsze — i wyłożenia w chodnikach. Pewne akcesoria można nabywać w automatach, przy pomocy których za 25 oere można np. napompować koło. Przyglądałem się w Kopenhagie jesienemu

strojowi rowerzysty. Otóż mocuje on na kierownicy specjalne worki — rękawy i wkłada w nie dlonie, chroniąc je w ten sposób przed deszczem i chłodem. Specjalna nieprzemakalna kapa wkładana przez głowę, chroni korpus, ręce i pedałujące nogi.

Oprócz roweru jest jeszcze jeden środek transportu specyficzny dla tego kraju: prom. Jak wynika z danych statystycznych, co roku każdy Duńczyk kilkakrotnie plynie promem. Z komunikacji promowej tylko pomiędzy Danią i Szwecją korzysta rocznie 25 milionów pasażerów; przewozi się też około miliona samochodów osobowych. Promy są niezawodne i przynoszą tutaj nierzłe zyski.

W zakresie żeglugi promowej sporo możemy się jeszcze od Duńczyków nauczyć; czynimy to bowiem dopiero pierwsze kroki. Polska Żegluga Bałtycka, która uruchomiła połączenia promowe do Skandynawii i Wielkiej Brytanii, przewozi obecnie na wszystkich liniach 400 000 pasażerów. Wielu Polaków dociera do Kopenhagi „Pomeranią” lub „Silesią”. Promy przybliżyły cba bałtyckie kraje. Pierwszy polski prom, noszący dzisiaj nazwę „Gryf” zakupiliśmy właśnie w Danii.

MAREK PRZYBYLSKI

PEŁNYM GŁOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Na dzisiejszych kolumnach prezentujemy materiały o internacjonalistycznym wychowaniu młodzieży. Piszemy o przyjaźni, która pozwala lepiej zrozumieć społeczeństwa innych narodów, o potrzebie wychowania w duchu pokoju, w myśl zgłoszonej przez Polskę deklaracji, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych.

MIĘDZYNARODOWY TYDZIEŃ STUDENTA

Poparcie dla postępu i pokoju

W listopadzie 1939 roku wojska hitlerowskie wkroczyły na teren Uniwersytetu im. Karola w Pradze. Demonstracja młodzieży akademickiej przeciw tej agresji, dla prawie 300 spośród jej uczestników, okazała się ostatnią w życiu; zostali rozstrzelani. Dzień 17. XI — upamiętniający ów bohaterski czyn praskiej studenterii stanowi teraz graniczną datę obchodzonego corocznie Międzynarodowego Tygodnia Studenta. Jego początek wyznacza dzień utworzenia (w 1946 r.) Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — 10 listopada. To ważne dla społeczności akademickiej świata zdarzenie ogłoszone przez Międzynarodowy Związek Studentów, odbywa się właśnie po raz dwudziesty dwudzięty.

Polska — współzałożyciel MZS, należy do państw najżywiej włączających się w nurt „tygodniowych” obchodów. Pod czas tych ośmiu listopadowych dni na rozlicznych imprezach Socjalistyczny Związek Studentów Polskich prezentuje społeczeństwu swe dokonania, a również dorobek polityczny, socjalny i kulturalny międzynarodowego ruchu studenckiego i studiującej w naszym kraju młodzieży, przede wszystkim zagranicznej. Dowodem uznania dla tych osiągnięć i dla obchodów MTS-u są tradycyjne już spotkania przewodniczącego Rady Państwa z reprezentantami słuchaczy polskich uczelni.

Jak przystało na czołowe środowisko studentów zagranicznych w Polsce, szczególną aktywność i pomysłowość przejawia ośrodek poznański. Tutaj niejednokrotnie (ostatnio przed dwoma laty) odbywały się centralne inauguracje „Tygodnia”, tutaj chętnie przyjeżdżają na plenarne debaty uczestnicy konferencji Ogólnopolskiego Komitetu Studentów Zagranicznych (przed dwunastoma miesiącami w Poznaniu wybrano władze i wytyczono kierunki działania tego zrzeszenia). Poznańskim dorobkiem są festiwale piosenki studentów zagranicznych — jedno z największych, a zarazem najbardziej bezpretensjonalnych przedsięwzięć w kalendarzu kulturalnym SZSP.

Wypełnianiu idei MTS-u, ukazaniu zaangażowania i dojrzałości społeczności akademickiej służy różnicowany program poznańskich obchodów „Tygodnia”. Prologiem była polityczna debata na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie, zorganizowana przez młodzież jordańską. Oprócz nurtu politycznego, w którym dominują tego roku tematy afrykańskie oraz kwestie związane z dialogiem Wschód — Zachód, odbywają się tradycyjne „wieczory narodowościowe”, liczne imprezy artystyczne i sportowe. Problemem międzynarodowego ruchu studenckiego poświęcone są w tych dniach audycje uczelnianych i oświatowych radiowęzłów. Grupa cudzoziemców studiujących w Poznaniu przyjęła została przez członków Sekretariatu WK FJN, a również wyjechała na spotkanie z mieszkańcami Nekli...

I te zasygnalizowane powyżej i dziesiątki innych imprez, pod różnymi szerokościami geograficznymi (MZS zrzesza 94 organizacje i tyleż krajów 6 kontynentów) — stają się nade wszystko sposobnością do zaimplementowania solidarności i poparcia ruchu studenckiego dla wszystkich sił i działań niosących postęp i pokojową przyszłość świata.

W. N.

Internacjonalistyczna współpraca młodzieży

DZIAŁANIE PROSTE JAK DROGOWSKAZ

W coraz częstszych kontaktach z rówieśnikami z zagranicy, młodzież nasza czuje się jeszcze niezbyt pewnie. Nie dlatego, żeby miała wobec nich jakieś kompleksy (lub powody by je mieć), ale przede wszystkim dlatego, że jest do tych kontaktów pod wieloma względami nieprzygotowana. Przy żywiołowych niemal pragnieniach osobistego poznawania świata i coraz większych ku temu możliwościach — problem ten staje się bardzo ważny i wymaga pilnego rozwiązania.

„MOJA BYĆ TWOJA”

Żywą uwagę nie tylko na naszym kontynencie wywołała polska propozycja w sprawie wychowywania społeczeństw w duchu pokoju. Objęła ona wszystkie dziedziny wychowania, o których m. in. się mówi w Akcie Końcowym KBWE w Helsinkach.

Prócz szkoły i domu w zabiegach dla powszechnego pokoju ma też swój udział każdy ze związków polskiej młodzieży. Wszystkie one realizują bowiem cele internacjonalistycznego wychowania.

Wymiana międzynarodowa ma w nim znaczenie podstawowe, gdyż nie tak nie kształtuje postaw, jak bezpośredni udział, kontakty, wymiana poglądów. Ale... Nieraz przecież zdarza się, że przebywając w gronie rówieśników z innych krajów młodzież oprócz strzępów informacji natury turystyczno-handlowej przekazywać może niewiele, nie tylko dlatego, że „moja być twoja” — czyli, że — oprócz rosyjskiego — języki, na tyle by dyskutować, znają nieliczni. Właśnie — dyskutować, a nie rozmawiać, bo coraz częściej przybywający do naszego kraju takiej właśnie dyskusji oczekują. I przypisać trzeba, że aby być w tym dialogu partnerem, młody Polak musi znać wiele spraw nie tylko z opowiadań kolegów.

Może nieco zawiłe i określną drogą do szliśmy do tego, co nas w rozmowie z kierownikiem Wydziału Zagranicznego Rady Wojewódzkiej FSZMP w Poznaniu — Stanisławem Kajem interesuje najbardziej: na ile skuteczne są działania związków młodzieży w internacjonalistycznym wychowaniu tych, którzy je tworzą. Wszystkich, a nie tylko działaczy niektórych wydziałów rad i zarządów najwyższego szczebla. Bo przecież jest to oczywiste, że należyte rozumienie problemów międzynarodowych i dobra w nich orientacja jest umiejętnością niełatwą. Że, inaczej mówiąc, im dalej od centrali, tym sprawy międzynarodowe w działalności związków młodzieży stają się coraz bardziej marginesem zainteresowań, bo przecież nie ma tego kto robić. Czy rzeczywiście?

OD OKAZJI DO OKAZJI

Z moim rozmówcą dochodzimy do przekonania, iż młodzież na zebraniach służy nie się domaga, by kształtowanie jej orientacji w świecie miało mniej niż do tychczas okazjonalny charakter. Tak się bowiem składa, że i w tych działaniach występuje typowa dla młodych aktywność. Na przykład w czerwcu 1976 roku odbywała się w Warszawie impreza, która



Umacnianiu przyjacielskich więzi młodzieży z różnych krajów i kontynentów służą między innymi Światowe Festiwale Młodzieży i Studentów. Latem ubiegłego roku w stolicy Kuby odbyło się jedenaste światowe forum młodości. Podobnych nieoficjalnych, koleżeńskich spotkań, jak to utrwalone na zdjęciu — w miasteczku festiwalowym, było każdego dnia dziesiątki...

CAF — fot. Sochor

rej znaczenia nie sposób przecenić — Europejskie Zgromadzenie Młodzieży i Studentów. Kto ją dzisiaj wśród młodych pamięta, kto zna jej dokumenty, kto wie o czym w ogóle była? Albo ubiegłoroczny Festiwal Młodzieży i Studentów świata w Hawanie. Dzisiaj wiadomo, że delegacja polskiej młodzieży była do uczestnictwa w nim przygotowana przeciętnie — bo była przygotowana zbyt późno i zbyt ogólnikowo, okazjonalnie.

Żeby nie było nieporozumień. Każde z poczyną związków młodzieży, cała działalność ideowa — wychowawcza przebiega na jest treściami przyjaźni, pokoju i współpracy. Sporo miejsca poświęca się jej w pracy kształceniowej prowadzonej w studenckich klubach wiedzy społeczno — politycznej SZSP, podobnych im agendach w ZSMP czy zespołach wychowania internacjonalistycznego ZHP. Sporo, ale za mało niż trzeba. Świadczy o tym chociażby fakt, iż niebawem z samych związków młodzieży wyjdzie pro pozycja, by sprawy te włączyć do programu kształcenia politycznego młodzieży.

Masowe w nim uczestnictwo młodych utrudnia brak należyście przygotowanej kadry, która mogłaby prowadzić zajęcia z wybranych problemów. Jest to trudność wszakże pozorną. Zbyt mało wykorzystany jest przez związki pobyt cudzoziemców w Polsce (szczególnie zaś studentów zagranicznych i pracowników) — to niewyczerpane źródło wiedzy o innych krajach. Również fakt, iż Polaków, którzy ukończyli studia za granicą, związki młodzieży angażują niekiedy tylko jako tłumaczy — wykazuje klarownie, że ciągle jeszcze zagranicą kojarzy się młodym jedynie jako miejsce wypoczynku, zakupów, wycieczki.

O tym, że studenci zagraniczni mogą

należycie służyć potrzebom internacjonalistycznego wychowania, wiadomo najlepiej w środowisku akademickim. Wielu zagranicznych studentów prowadzi w Polsce żywą działalność informacyjno — polityczną, służąc w ten sposób lepszemu poznaniu się, od czego blisko do przyjaźni i współpracy.

PO CO TO WSZYSTKO

W działaniach służących internacjonalistycznemu wychowaniu młodzieży jej związki wkroczyły w nowy, chciałoby się powiedzieć wyższy etap. To naturalne. Polska młodzież ma już za sobą pierwszy „owczy pęd” do poznawania świata. Jeździ dużo, z wieloma cudzoziemcami kontaktuje się w kraju i pierwszą ciekawość typu „a czy ludzie u was chodzą do góry nogami” ma już w większości za sobą. Sama pragnie, by kontakty te stały się nie jednym celem, lecz sposobem na lepsze poznanie świata. By w kontaktach tych była partnerem, a nie stroną przypominającą podlotka, który z wypiekami na twarzy wątpi, że dzieci nie znajdują się w kapusie — trzeba jej wiedzy. Jej zdobycie, a raczej ciągłe rozwijanie, związki młodzieży muszą swym członkom ułatwić, nie ograniczając się jedynie do uciechy, że znów ich władze podpisały jakoweś nowe porozumienie.

Oficjalne kontakty zagraniczne kierownictwa polskiego ruchu młodzieżowego rozwijają się prężnie i owocnie. Ma on w tym zakresie spore tradycje i niemałe doświadczenia. Ale poza „centralą” wychowawczą działalność związków jest jeszcze niewystarczająca. Kierunek dalsze go działania jest więc prosty jak drogowskaz.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Na lekcji polskiego



Nim liczni obcokrajowcy uczący się w polskich szkołach i studiujący w tutejszych uczelniach trafią do klas, pracowni i sal wykładowych — poznać muszą tajniki języka polskiego.

Na zdjęciu: podczas lekcji języka polskiego w studium Uniwersytetu Łódzkiego.

Fot. — CAF

Impresje z reporterskich podróży

Taki już u nich na Kaukazie — a chyba nie tylko tam — jest zwyczaj, że kiedy spotykają się sobie bliscy ludzie i gawędząc popijają wino, to każdy za punkt honoru uważa przed podniesieniem kielicha powiedzieć coś niebanalnego. O przyjaźni. Anegdotkę, historię... Trudno to spamiętać. Chyba, że... Chyba, że jest to taka właśnie przypowieść.

Stary pasterz owiec, zwany tu w górach czabanem, kiedy poczuł, że jego życie zbliża się ku końcowi, wezwał do siebie syna.

— Zostawiam ci dom, biedny, bo biedny, ale zawsze. Zostawiam ci sprzęty, trochę owiec i wszystkich moich przyjaciół. Korzystaj z tego tak, żeby udało ci się w ciągu życia zbudować co najmniej kilka domów.

Stary, jako i spodziewał się, nie żył długo. A syn? Obejrzał spadek, policzył cały „dobytek” i zafrasował się. Niewiele tego. A jak tu dom postawić? Na marny szalas nie starczy... — Jak domy budować? Pytał sam siebie i znajomych. Odpowiedzi jednak nie znajdował. Zmartwiony po stanowił wyruszyć w świat — tym bardziej, że przymierzając się do budowania — rozproszył ojcowski dobytek.

Wyruszył więc w drogę. Jak długo wędrował? — trudno powiedzieć. Gdzie nie był, a gdzie był? — sam w końcu nie potrafił określić. Ale nie to jest ważne. I nie to, że wiele biedy wyżył, trudu i niewygód. Ważne jedynie jest to, iż podczas swojego wędrowania znalazł sposób na wypełnienie ojcowskiego przykazania. Dowiedział się, o jakie domy staremu chodziło. Bo domy sobie budować nie zawsze trzeba z cegły czy desek. Nie zawsze przy pomocy pieniędzy, złota, bogactw. Czasem lepiej i pewniej — z ludzką przyjaźnią i sympatią. Mieć gdzieś przyjaciół znaczy tyleż, co drogę do domu znać.

Adresy wpisane do różnych notatników — do kalendarzy. Nazwiska obco brzmiące. Miasta, kraje. Czasem tylko dla pamięci przechowywane. Czasem dlatego, że rzeczywiście zaczynają ozna

czać miejsce, które w wędrówce po świecie można nazwać domem.

Znam kilka takich adresów. MACHACZKAŁA — ulica Engelsa. Znaczą — dom Miszy i Patii. Wiem, co powiedzą, kiedy zastukam do ich drzwi. „Wejdźcie, odpocznijcie”. Tylko buty trzeba tu zdjąć, jak wszyscy domownicy to czynią, zanim wejdą do głównego pokoju z podłogą przykrytą czerwono-niebieskim ręcznikiem tkanym „kowrem”. A potem? Po tem można czuć się jak u siebie, mimo, że Dagestan (republikę radziecką w północnej części Wielkiego Kaukazu) tyle tysięcy kilometrów od Polski oddalony. Bo chociaż oni mają wysokie góry, scho-

dzące na brzeg Kaspijskiego Morza, plantacje winorośli, wioski zawieszone na zboczach tak wysoko, że można do nich dotrzeć jedynie ścieżką, albo... helikopterem, my mamy zaś swoje zimy, Bałtyk,

rozległe niziny... To przecież wiele można znaleźć wspólnego. W ludziach, w powszednich zdarzeniach, radościach i kłopotach. A im bliżej poznaje się tę ich codzienność, tym częściej chce się powiedzieć: „Przecież to wszystko takie podobne — choć tak różne”.

BAKU. „Napiszcie, jeśli tylko zdecydujecie się tu u nas spędzić urlop” — powtarzają to tyle razy. I tam, kiedy żegnali nas na peronie bakijskiego dworca kolejowego. I potem tutaj, kiedy to my odprowadzaliśmy ich w daleką drogę za rzekę, za lasy.

Czy odpowiedzimy się jeszcze kiedyś? Trudno powiedzieć, ale na pewno zawsze w naszej pamięci ten adres pozostanie

jako dom, w którym każdego gościa wita się z nieklamany szacunkiem. A nawet do niewielkiej rodziny — gdy ona udziela komuś gościny — przychodzi sporo osób. Krewni, znajomi, przyjaciele. Każdy chce

dowiedzieć się czegoś o innym kraju, innych ludziach. A z drugiej strony — pokazać coś, co sam uznaje za ciekawe.

HANOWER. Dom na skraju miasta, zasnuty w zimowej mgie. Zamieszkuje go młode małżeństwo. On — przymusowo sanitariusz w szpitalu dla umysłowo chorych. Odpracowuje czas, jaki strawiłby podczas służby w Bundeswehrze. Odmówił i za to jeszcze długo szukać będzie pracy. Ona — działaczka jednego z rozlicznych związków młodzieży. Pewnego letowego dnia spotkało się w domu na skraju miasta kilku młodych Niemców i Polaków po to, by poga-

PEŁNYM GŁOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Przykład Michała jest dość nietypowy. Przyjechał do Polski przed ośmiu laty, z Syrii. Po rocznym kursie językowym znalazł się w Poznaniu, tu podjął studia w Akademii Rolniczej. Latem 1977 otrzymał dyplom magistra inżyniera technicznego z bóż. Ale z uczelnią się nie rozstał. Przygotowuje dysertację doktorską i najpewniej z tytułem doktora powróci do rodzinnego miasta Kamisli. Tyle że nie sam, a z żoną Kamilą (też absolwentką AR) i synem Sergeonem. W naszym kraju założył bowiem rodzinę. Od kilkunastu miesięcy mieszka u teściów we Wronkach, skąd codziennie dojeżdża do pracy. Jednak nie to wyróżnia Michała z grona przebywających w Polsce studentów zagranicznych, lecz nade wszystko niezwykle aktywna działalność społeczna. Nieomal od przyjazdu stał się duszą swego nowego środowiska. Przygotowywał i prowadził najróżniejsze imprezy — wieczory narodowościowe, prezentujące dorobek poszczególnych narodów, rajdy, wycieczki, sympozja. Licząc jest jego wkład w rozwój ogólnopolskich Festiwali Piosenek Studentów Zagranicznych.

Michał prędko trafił do władz środowiskowego, a nieco później Ogólnopolskiego Komitetu Studentów Zagranicznych (jest to bodaj jedyna w świecie organizacja zrzeszająca wszystkich studentów obcokrajowców kształcących się w jednym kraju). Koledzy nazywają go swojsko: Michał, choć naprawdę na imię ma Michael. To spolszczenie imienia świadczy o sympatii środowiska. Dla wielu studentów polskich jest encyklopedią spraw bliskowschodnich (zwłaszcza w czasie sesji ezaminacyjnej), dla zagranicznych — doradcą, a bywa i „spowiednikiem” w sprawach najbardziej osobistych. Nic tedy dziwnego, iż ma w Poznaniu wielu znajomych, prawdziwych przyjaciół. Wszakże — co istotne — rozliczne czynności i funkcje nigdy nie przeszkadzały Michałowi w spełnianiu powinności podstawowej — studiowaniu i polepszaniu znajomości języka polskiego. Niełatwo znaleźć obcokrajowca leniwej od niego mowy w polsku.

O dwudziestosiemioletnim Michaelu Abdalli rzec można, iż jest wzorem studiującego w naszym kraju obcokrajowca. Pośród 3750 młodych ludzi — reprezentantów kilkudziesięciu państw świata ze wszystkich bodaj kontynentów, kształcących się w polskich szkołach

Cudzoziemcy na studiach w Polsce

Więzi prawdziwie koleżeńskie

wyższych, są studenci równie zdolni i obdarzeni społecznymi pasjami. Jest ich jednak wciąż za mało. Niemala w tym winą w postawie naszych studentów; nazbyt pasywnej, wycoekującej. Dla znacznej części przybyszów, czego dowodzą ich wypowiedzi, największą trudnością sprowadza się nie do opowiadania naszego języka, lecz do asymilacji ze środowiskiem akademickim.

Środowisko poznańskie — czwarte pod względem liczby studiujących cudzoziemców (256 osób, 46 narodowości: najwięcej przedstawicieli NRD — 42, USA — 15 oraz Palestyńczyków z różnych państw arabskich — około 60), a pierwsze zważywszy na jakość działań — ma jeszcze co nieco do zrobienia. By zdobywając u nas wyższe wykształcenie goście czuli się bardziej swojsko.

By każdy „codzienny” uścisk dłoni z polskimi kolegami symbolizował więzi serdeczne, prawdziwie koleżeńskie. Pomimo dzielących ich niekiedy poróżnień, wyznań, obyczajów albo koloru skóry.

Nie oznaczają powyższe refleksje, iż zagraniczni słuchacze polskich uczelni żyją i działają w osamotnieniu, że współpraca z SZSP i tutejszą młodzieżą ma charakter fikcyjny. Przekonywający chyba przykład współ-

działania — w ramach organizacji studenckich oraz komitetu studentów zagranicznych — stał się coroczny, powstały i odbywający się właśnie w Poznaniu Festiwal Piosenek Studentów Zagranicznych. Wspólne śpiewanie, a również wspólna praca nad przygotowywaniem tej imprezy — zbliża, rodzi przyjaźń. Wzajemnemu poznawaniu się służą również spotkania mniej oficjalne. Wspomniane wieczory narodowościowe, mini-seksje, klubowe prezentacje dorobku artystycznego — odbywają się często i cieszą się dużym zainteresowaniem. Niezwykle przydatne są w tym celu dyskusje na tematy polityczne, gospodarcze, kulturalne, międzynarodowego ruchu młodzieży itp. Uczestniczą w nich czasem nader interesujący przybysze. Od paru lat na obchody Dnia Solidarności z Narodem Palestyńskim przyjeżdżają do Poznania między innymi przedstawiciele Organizacji Wyzwolenia Palestyny w Warszawie. Mało który ośrodek w kraju może pochwalić się tak dobrymi kontaktami z tym przedstawicielstwem. A trzeba zaznaczyć, że właśnie reprezentanci krajów i narodów arabskich wyróżniają się w Poznaniu szczególną aktywnością polityczną. Oni wiedzą prym w organizowaniu rozmaitych seminariów i konferencji, których

nasilenie przypada zazwyczaj w (trwającym właśnie od 10 do 17 listopada) Międzynarodowym Tygodniu Studenta.

Studenci obcokrajowcy prowadzą również podczas pobytu w Polsce działalność w ramach swych krajowych, narodowych, bądź kontynentalnych organizacji czy federacji, takich jak ogólniowa Federacja Młodzieży Niemieckiej — FDJ, Narodowego Związku Studentów Jordańskich czy Federacji Studentów Ameryki Łacińskiej. Dla polskich studentów istnieje przeto sposobność przysposobienia się z bliska formom, programom i charakterowi organizacji z innych państw, szansa nawiązania lub pogłębienia wzajemnych kontaktów. Tu w Polsce i w macie różnych krajach zagranicznych organizacji. Wymiana członków i działaczy mieści też i to wcale nie sporadycznie, charakter prywatny. Doświadczył tego niejednego słuchacz uczelni poznańskiej, zaproszony do dalekiego czasem kraju.

Różne są formy międzynarodowej współpracy akademickiej; tworzą je między innymi studenci zagraniczni. A służą one wielkiej wspólnej sprawie: dążeniu do pokojowej teraźniejszości i przyszłości świata.

WOJCIECH NENTWIG



Od dziewięciu lat pod hasłem „Piosenka zbliża narody” odbywa się w Poznaniu Festiwal Piosenek Studentów Zagranicznych. Na zdjęciu: zespół studentów sudańskich podczas festiwalowego występu.

Fot. — S. Ossowski

Szkolne koła TPPR

ZBLIŻENIA

Głębokość szkolnych kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej są niezwykle barwne. Obok pionierskich chust i widokówek z Leningradu, Moskwy, Charkowa — mnóstwo w nich maskotek: lalki, zwierzątka, a teraz wizerunki „Miszki” — niedźwiadka symbolizującego zbliżającą się Olimpiadę.

Chociaż wśród szkolnych kół TPPR w województwie poznańskim kontakty z drużynami pionierskimi w Związku Radzieckim są rzeczą powszechną, to za każdym razem otrzymanie listu, upominku wywołuje zaniepokojenie. Listy przychodzą na adres kół i imiennie dla poszczególnych jego członków. Zawsze to przyjemnie otrzymać przesyłkę od przyjaciółki z innego kraju, który dzięki tej korespondencji staje się bliższy. Dziewczyny jak to dziewczyny, potwierdzają listem najtajniejsze sekrety, chłopcy koncentrują się na temacie „Olimpiada 80”, wszyscy wzajemnie się zapraszają w odwiedziny, piszą o swoich zainteresowaniach, o miastach, w których żyją. Opisy są niejednokrotnie tak plastyczne, że zastąpić mogą przewodnik.

W przedostatni dzień października do Brześcia, Mińska, Mogilewa i Lenina wyjechał poznański autobus przyjaźni. Jego uczestnicy — młodzież szkół średnich — to w większości laureaci konkursów wiedzy o Związku Radzieckim, olimpiad. Autobus wyruszył na szlak przyjaźni po raz trzeci. Zorganizowano go na wzór młodzieżowego pociągu przyjaźni.

Wyjazdy, kontakty listowne — to niektóre z form wychowania międzynarodowego, realizowanego przez szkolne koła TPPR. W województwie poznańskim należy do nich 33 000 młodych ludzi ze szkół podstawowych, średnich, zawodowych. Praca kół jest różnorodna i zależy w dużej mierze od inicjatywy organizatorów. W Poznańskim przecież narodzili się konkursy piosenek radzieckiej, kontynuowane z powodzeniem tak wśród młodzieży szkolnej, jak i wśród dorosłych. Jedenasty raz przygotowuje się konkurs recytatorski prozy i poezji rosyjskiej i radzieckiej. W tych konkursach prym wiodły dotychczas Zbiórca Szkoła Gminna w Lwówku i XII Liceum Ogólnokształcące w Poznaniu.

Największym zainteresowaniem cieszy się niezmiennie olimpiada języka rosyjskiego oraz wiedzy o Związku Radzieckim. Aby stać laureatem, na szczelnie przynajmniej wojewódzkim, trzeba wykazać się gruntowną znajomością historii, ekonomii, literatury, sztuki kraju przyjaciół. Udział w tej olimpiadzie jest masowy, więcej osób zgłasza się tylko do olimpiady wiedzy o Polsce. Dwa lata temu, o czym ciągle się pamięta uczennica Szkoły Podstawowej nr 80 w Poznaniu brała udział w finałach międzynarodowej olimpiady rozgrywanej w Moskwie. Zaś do Poznania na finał wojewódzkiej olimpiady wiedzy o Związku Radzieckim zaprasza się pionierów z Cottbus w NRD.

Gościłmi szkolnych kół TPPR są niejednokrotnie uczestnicy wycieczek radzieckich do Poznania. Te spotkania mają najczęściej kameralny charakter, kończą się zwyczajowo wymianą adresów, a potem korespondencją. Młodzi spotykają się też na letnich obozach specjalnie organizowanych dla szkolnych aktywistów TPPR. Trudno o lepsze lekcje przyjaźni.

Opiekunami szkolnych kół TPPR są przeważnie nauczyciele języka rosyjskiego. Hasłem przewodnim pracy kół TPPR w szkołach w bieżącym roku jest 35-lecie Polski Ludowej i udział ZSRR w rozwoju Polski Ludowej. Nie pominie też przygotowań do XXII Olimpiady w Moskwie.

Pośród różnych kół działających w szkołach, koła TPPR są z pewnością największym dorobkiem. Tak jest we Wrzesni, Obornikach, Szamotułach, Książu, Nowym Tomysku, Poznaniu. Nie sposób jednak wymienić wszystkich najlepszych — jest ich zbyt wielu w licznych szkołach Poznańskiego.

Najważniejsze, że wychowują młodzież w duchu tolerancji, przyjaźni, poszanowania cudzych praw i zwyczajów. Przyczyniają się do rozwoju wzajemnych kontaktów od najmłodszych lat. A jak mówi przysłowie — przyjaźnie z dzieciństwa są najtrwalsze.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Przyjaciele ONZ

Od 1957 roku działa w Polsce (a od 1960 w Poznaniu), Stowarzyszenie Przyjaciół Organizacji Narodów Zjednoczonych. Celem aktywnie działającego stowarzyszenia jest przede wszystkim przybliżenie młodzieży akademickiej problematyki międzynarodowej. Zrzesza ono ponad 2 000 członków (w poznańskim kole środowiskowym — 200), a organizuje liczne sympozja i seminaria; prowadzi też kluby języków obcych. (w)

wiedzieć, poznać się i zrozumieć. Wymienili adresy, telefony. Gospodarz na odchodnym powiedział: „Jeżeli kiedykolwiek będziecie w Hanowerze, nie zawahajcie się do tego domu zapukać. Możecie tu być miesiąc albo godzinę, lecz nie przyjąć nie wolno...”

W „panslowiańskim” języku, najsłodszej mieszance słów polskich, rosyjskich, serbskich i przeróżnych mówil Piszta, z pochodzenia Węgier, od lat mieszkający w Ju gosławiu. Pasjonat wszystkiego co polskie. Był w Polsce wielokrotnie, za każdym razem zaprasza do Jugosławii. Być może kiedyś droga tam wypadnie, a jeśli nie, to czyż z góry rezygnować trzeba z myślenia o tym?

Niewielki notatnik używany do zapisywania adresów z czasem rozrasta się do pokaźnej księgi. Nie dosłownie może. Lecz przecież wokół każdego w niej zapisu zaczyna się gromadzić sympatia i wiedza. Przejście się obojętnie mając oczami artykuły, książki, notatki o miejscu, w którym przecież można, jeśli zajdzie taka okoliczność, spotkać bli-

skich sobie ludzi. Warto więc o nich wiedzieć jak najwięcej. I już w zwyczaj wchodzi, że nawet z drobnych okoliczności stwarzamy sobie obraz tamtych miejsc, uzupełniamy go na bieżąco.

Czasem pomaga korespondencja. Niekiedy to tylko kartki — krótkie, lakoniczne, przypominające Kiedy indziej listy o tym, jak mijają codzienne dni. Kto nad czym pracuje, czym się martwi, cieszy. Niekiedy od przyjaciół do stają książki. Napisane i wydane przez nich. Nie rozumieć ani słowa w ich nieprostym języku. Ale przeglądając kartki po kartce wiem, kiedy były one pisane, jak przyjeżdżały czytelnicy, co najbardziej ucieszyło autora, w którym miejscu pracy pomagał mu najbliżsi...

Tak więc chociaż rzadko zdarza się, by po kilka razy odwiedzić ten sam — w dalekich stronach — dom, to jednak bogactwem zdaje się być człowiek, który potrafi zbudować sobie w świecie kilka takich otwartych na przyjaźń miejsc.

JOLANTA LENARTOWICZ

Włoch — to makaroniarz; Francuz — zabojaż, Anglik — flegmatyk, Niemiec — piwowar, Jugosłowianin — żarłok; Japończyk — automat. Cała wiedza o świecie w jednym palcu. Bo zastępuje ją stereotyp. Stereotyp rodzi się w minucie, umiera wiekami, najgorsze więc jest to, że trwa.

Kiedyś studentom uniwersytetu w Heidelbergu odczytano na zajęciach relację żołnierzy o ludziach z okupowanego przez nich kraju. W opisie tym byli to ludzie krępi, o grubych kościach, ich kobiety miały zaniebane twarze, szerokie dłonie i silne nogi. Mieszkali oni w prymitywnej budownictwie domach, w których higiena pozostawiała wiele do życzenia. Ogólnie byli to ludkowie uprzejmi, dobruśnicy, ale nigdy nie było wiadomo, jak dalece można im ufać. Studenci, zapytani kogo owa relacja dotyczy, odpowiedzieli bez wahania, że pochodzą ona od żołnierzy niemieckich z okresu ich wojennej kampanii na wschodzie. Okazało się, że to jest to cenzurka, wystawiona przez amerykańskich chtopeców... Niemcom.

Stereotyp nie dotyczy wszakże jedynie wyglądu. Zawarta w nim ocena dobra i zła jest jednoznaczna i przebiega z zachodu na wschód. Weźmy na przykład pewne mało eleganckie schorzenie. We Włoszech określano je mianem choroby angielskiej, we Francji była już ona przypadłością włoską, w Niemczech oczywiście francuską, w Polsce traktowana była jednoznacznie jako dolegliwość — niemiecka, w Rosji... Można tak objechać cały glob.

Tak jak z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu, tak w wyobrażeniach o innych decyduje oddalenie. Jest rzeczą bezsporną, że najsurowiej pa-

rzy się na sąsiadów. Jeśli pozostać w kręgu subtelnych przykładów, wystarczy wspomnieć, że przetrwała we Francji określana była jako „lettre anglaise”, zaś w Anglii jako „french letter”. Inaczej być nie może, a wzajemna do siebie niechęć wyraża się nie tylko w nazewnictwie niektórych towarów.

Schematyczne widzenie sąsiadów dowcipnie określają mianem kanapki. Sznycarka — sznycka, a w środku mortadela. Hiszpanie lubią Niemców, bo pomiędzy

Nie zawsze na linii

Zabojady i inni

tymi krajami jest Francja przez oba narody nielubiana; Francuzi darzą nas żywą sympatią, bo podobnie myślimy o historii Niemiec.

Sposób patrzenia na cudzoziemców zależy od różnych okoliczności, w znikomym stopniu — od rozumu. Polak zwiedzający bułgarską plażę pod koniec dnia z żalem konstatuje, że jest tam brudno; przechodząc obok fińskie go sklepu, w którym na niewielkie go stać — że drogo; idący londyńskim Soho z poznaną przed chwilą „lady” — że czysto tu i pięknie, chociaż za rogiem może sobie rozbić nos, potknąwszy się o stertę śmieci. Stereotyp bowiem jest bakteria, która rozwija się tam wszędzie, gdzie do głosu dochodzą emocje i brak krytycyzmu. Tego zaś mamy w nadmiarze.

Nie tak dawno przy wspólnym stole siedziałem z kilkoma rówieśnikami z RFN. Przez gwar biesiadny przysłuchiwałem się rozmowie, w której jeden z nich opowiadał swoje wrażenia z pewne

go podpoznańskiego PGR-u. Słuchaczce przyjmowali jego refleksje z powątpiewaniem, ale z uwagą. Zdaje mi się, że słyszałem, jak trzeszczą ich mózgi, a tam przecież jedynie rozlatywały się stereotypy.

Przeżyłem, czytałem, słyszałem, widziałem. Pojęcia te ludzium w starszym wieku zdają się być synonimami. Młodym wszakże to nie grozi. Na srebrzystym ekranie telewizora w czasie kilku godzin potrafią zobaczyć więcej, niż ich dziadkowie przez całe życie. Ale to nie jedyny sposób zaspokojenia młodzieńczej ciekawości świata. Zbiekniwizowane lektury, rozmowy z rówieśnikami, a przede wszystkim obywatelska ruchliwość młodzieży sprzyjają pozbywaniu się uprzedzeń, spojrzeń schematycznych i przesądnych. Ale we współczesnym świecie, w którym każdego roku przybywa nowy, goźdź poznania kraj o orientację niełatwo. I nie sposób wyrobić sobie o wszystkim własne zdanie.

Polskie inicjatywy pokojowe istotną są nie tylko ze względu na swoją wartość. One również nakładają na młodych narwę, nie instytucjonalizowane uprzedzenie, ale poważne obowiązki. Czyż bowiem nie jest jednym z warunków skuteczności owego wychowania również to, że plotki, mity i schematy zastąpią rzetelną wiedzę, skąd jedynie krok do wzajemnego szacunku, zrozumienia i współpracy? Proces ten rozpoczyna się od złożenia podpisów pod wynagrodzonymi dokumentami, ale dokonać się musi w ludziach. Przede wszystkim — w ludziach młodych, którzy powodów do nieobiektywizmu mają znacznie mniej, niż ich ojcowie.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

UWAGA!

UWAGA!



TARGI MIEJSKIE

w halach MTP nr 5, 7, 14

w wolne soboty dnia 17 i 24 listopada 1979 r.
czynne w godz. od 10 do 14

Jednocześnie przypominamy, że Targi
Miejskie czynne są w godz. od 11 do 18
oprócz niedziel

3702-K1

pracownicy poszukiwani

DYREKCJA WOJEWÓDZKIEGO SPECJALISTYCZNEGO SZPITALA DZIECIĘCEGO w Poznaniu, ul. B. Kryszewicza 7/8 — zatrudni od zaraz:

- 5 LABORANTÓW ANALITYKI
- 1 DEZYNFEKTORA
- 3 PALACZY C.O.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Sekcji Służby Pracowniczej tutejszego szpitala.

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW NIEWIDOMYCH „SINPO” Poznań, ul. Żeromskiego 9 — zatrudni:

- INWALIDÓW na niżej wymienione stanowiska pracy:
- Specjalistę d/s kooperacji.
- Stolarzy maszynowych lub chętnych do przyuczenia.
- Pracowników obsługi.
- Księgowych.
- Kontrolerów jakości branży drzewnej i chemicznej.
- Robotników produkcyjnych.
- Magazyniera oraz robotnika magazynowego do pracy w magazynie w Złotowie k/Poznań.
- Mechaników.

Wszelkich informacji udziela — Komórka Kadr pod wyżej wymienionym adresem. Telefon: 444-21.

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA — Miejski Zakład Mleczarski — zatrudni zaraz przy pracy 2- i 3-zmianowej z terenu m. Poznania i okolicy:

- KIEROWCÓW WÓZKÓW WIDLOWYCH. Zapewnia się dobre warunki socjalne.
- Dla pracowników zamieszkujących istnieje możliwość zakwaterowania na terenie m. Poznania i Lubonia.
- Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela. Dział Spraw Pracowniczych — Poznań, ulica Dzierżyńskiego 382, tel. 32-03-05.

3704-K1

SAM PRZY POMOCY NASZYCH SKRYPTÓW

opracowanych nowym łatwym zapisem nutowym

MOŻESZ

NAUCZYĆ SIĘ GRAĆ na:

- ▲ FORTEPIANIE
- ▲ AKORDEONIE
- ▲ GITARZE SOŁOWEJ
- ▲ GITARZE BASOWEJ
- ▲ PERKUSJI
- ▲ MANDOLINIE

Korespondencyjny kurs nauki gry — prowadzi: Studium IZOMORF, Warszawa 02-511, ul. Morskie Oko 2. 2918-K2

przetargi

SPÓŁDZIELNIA PRACY SPRZĘTU POMIAROWEGO I MEDYCZNEGO „POLAMED” w Poznaniu, ul. Jeleniogórska 16 — ogłasza:

PRZETARG NIEOGRODZONY na wykonanie w metalu form wtryskowych na wyroby eksportowe i rynkowe — w terminie do 30 maja 1980 r.

1. Forma wtryskowa na uszczelki sylikonowe 4 szt.
2. Forma wtryskowa korpusu suwaka OK 1 GHB-060 1 szt.

Dokumentacja konstrukcyjna znajduje się do wglądu w Spółdzielni przy ulicy Jeleniogórskiej 16.

Informacji udzieli Dział TKT tel. 67-40-45 wewn. 51 w godz. od 7 — 10.

Oferty prosimy składać w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w Spółdzielni, ul. Jeleniogórska 16.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 15 dnia od daty ukazania się ogłoszenia od godz. 10 w siedzibie Spółdzielni.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Spółdzielnia zastrzega sobie dowolny wybór oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

3664-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO „ELEKTROMONTAŻ” w Poznaniu, ul. Wieruszowska 16, organizuje:

WYPRZEDAŻ MATERIAŁÓW

stanowiących zapasy zbędne i nadmierne. Oferujemy materiały: z automatyki, aparatury niskiego i wysokiego napięcia oraz branży maszynowej i różnej.

Wyprzedaż odbędzie się w dniu 21 listopada 1979 r. w godz. od 9 — 14 w Dziale Zaopatrzenia, wejście od ul. Żmigrodzkiej.

Zapraszamy do wzięcia udziału:

- przedsiębiorstwa państwowe,
- jednostki zrzeszone w CZSR „Samopomoc Chłopska”, Centralnym Związku Spółdzielczości Pracy, Centralnym Związku Rzemiosła i Związku Spółdzielni Inwalidów,
- odbiorców indywidualnych.

Życzymy udanych zakupów.

3726-K1

Praca

Przyjmie prace po południu, uprawiania ogrodnicze, prawo jazdy B1. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 11490g.

Zatrudni panie szycące u siebie w domu Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 10923g.

Kupno

Kupię metalowe kolejkę zabawki firmy Marklin Warszawa, tel. 28-48-55

2774-K2

Sprzedaz

Sprzedam psa chart afgański maść złota z rodowodem. Kimbar, Sporna 13 m. 3 po godz. 15. 10639g

Mebel antyczny oraz maszynę dziewiarską Veritas sprzedam, tel. 66-57-67.

9176g

Wózki głębokie i spacerowe sprzedam. Ul. Świt 29 m. 14 po godz. 18. 9232g

Blam, łapki norkowe srebrzyste. Rataje, Os. Jagiellońskie 69 m. 9. 9292g

Szope i płytki dachowe sprzedam, tel. 411-338.

9299g

Krowe cielną sprzedam. Komorniki k. Poznania, Polna 28. 9324g

Samochody

Fiat 126p 850, 1978 sprzedam. Henryk Kowalski, Lubomyśle, 62-561 Slesin koło Konina. 1500p

Ile — wywrotkę (na wszystkie strony) z częściami zamiennymi — sprzedam. Gubin, Kunickiego 3.

2893-K2

Warszawę Pick-up do remontu tanio sprzedam. Os. Lecha 17 m. 74. 9343g

Syrene 105, rocznik 1975 w dobrym stanie sprzedam. Krobka, Powstańców Wielkopolskich 25, tel. 289.

9429g

Syrene Bosto rocznik 1977 sprzedam. Tel. 22-03-62.

11639g

Wartburga 1000 sprzedam. Taterczyński, Kostrzyn Wlkp., ul. Kurpińskiego 2 (przy Półwiejskiej). 9525g

Lokale

Warszawa mieszkanie 30 m² wszystkie wygody telefon zamienie na Poznań — Rataje dwupokojowe. Oferty „Prasa”, Biuro Ogłoszeń, W-wa, Poznańska 38.

2847-K2

Pomieszczenie ul. Armii Czerwonej nadające się na pracownię, mieszkanie itp. zamienie na mieszkanie — miejscowość obojetna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 11417g.

Zamienie 3 pokoje, stare budownictwo centrum na 2 pokoje — nowe budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9391g.

Przyjmę na pokój studentów, tel. 711-76.

9413g

Działkę budowlaną w okolicy Poznania kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9106g.

Różne

Bezpłowe cyklinowanie, układanie parkietu, mozaiki. Jacek Stasiński, tel. 67-13-74.

11702g

Zawiadamiamy PT Klientów, że sklep galanterijno - odzieżowy przy Szmarzewskiego 9 wznosi działalność pod nazwą „Boutique Emanuelle”. Pośladamy szeroki wybór konfekcji damskiej, męskiej, młodzieżowej i dziecięcej. U nas kupisz stroje disco, spódnice, spodnie, kurtki, sukienki i wiele innych atrakcyjnych towarów. Zapraszamy!

11505g

Wyciąć! Zachować! Grep-ludę na poczekaniu koldry: stare koldry, szmaty, wełne prana, Poznań, Nowogrodzka 44 (Osiedle Warszawskie) tel. 791-285 Chmielowiec. 9259g

Matrymonialne

Kawaler po 40 brunet wykształcony, dobrej prezencji posiadający M-5 oraz samochód pozna zgrabną pannę lub wdowę minimum średnie wykształcenie, niepalącą. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9061g.

Panna 34-letnia wysoka, korpulentna z mieszkaniem i samochodem pozna pana w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9135g.

Samotna, bezdzietna, kulturalna pani lat 50 z mieszkaniem pozna odpowiedniego pana w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9210g.

Panna 22-letnia, wykształcenie średnie pozna przy stojącego kawalera, praktykującego karkolka, bez nałogów. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9217g.

Rozwiedziona 33-letnia niepaląca z dziećmi pozna pana bez nałogów i materialnie niezależnego. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9240g.

Wdowiec, rzemieślnik budowlany, samodzielny, poślubi pannę lub wdowę od 57 do 65, z mieszkaniem, bezdzietną emerytkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9521g.

Oddam pokój na 2 lata — Winogrody. Płacie z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9123g.

Młode małżeństwo członkowie SM wynajmie pustą pokój lub kawalerkę. Może być płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9138g.

Poszukuję strychu lub piwnicy do zamieszkania. Może być do remontu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9177g.

W Poznaniu pokój z kuchnią lub dwa pokoje z kuchnią, stare budownictwo lub M-2 — kupię. Opis — cena. Koźma, Poznań, Junacka 2/28.

2889-K2

Przyjmę na pokój niekierujący z wygodami osobą bezdzietną. Swarzędz, Wąska 4.

9225g

Wynajmę lub kupię małe mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9488g.

Ważbrzy! Mieszkanie spółdzielcze 2 pokoje z kuchnią 37 m², komfort z telefonem zamienie na podobne w Poznaniu. Władomoc: Edward Chrzastowski 58-309 Wałbrzych, Osiedle Podzamcze, ulica Grodzka 50 m. 25.

9251g

Oddam w dzierżawę na Jeżycach pomieszczenie socjalno-magazynowe 70 m². Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9319g.

Zamienie M-4 Os. Kopernika na 2 M-2 (w tym 1 Os. Kopernika). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9432g.

Wynajmę pokoje. Mielce, Kunickiego 27.

9476g

Samotna emerytka szuka pokoju przy rodzinie lub samotnej osobie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9498g.

Pokój, kuchnia, łazienka, nowe budownictwo zamienie na większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9519g.

Nieruchomości

Zamienie Fiata 126p, rocznik 1977 na działkę lub kupię działkę budowlaną w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9124g.

Działkę 0,5 ha z domkiem gospodarczym blisko Poznania sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9102g.

Dom nowy jednorodzinny w Kobylnicy sprzedam lub zamienie na podobny ewentualnie mieszkanie własnościowe w Krakowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9050g.



OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ

DYŻURY PLACÓWEK USŁUGOWYCH

SOBOTA, 17 LISTOPADA BR.

- **POGOTOWIE TELEWIZYJNE**
Woj. Przeds. Handlu Wewnętrznego
ul. Paderewskiego 6 I ptr., tel. 546-43 godz. 10—18
(przyjmowanie zleceń do godz. 15)
- **SPÓŁDZIELNIA ELEKTROMET**
ul. Dzierżyńskiego 164, tel. 330-295 godz. 10—18
- **USŁUGI FOTOGRAFICZNE**
WUSP Oddział FOTOS
pl. Wolności 9, tel. 527-55 godz. 15—19
- **PRALNICTWO I CHEMICZNE CZYSZCZENIE ODZIEŻY**
Spółdzielnia Pracy SWIT
Czynne wszystkie punkty usługowe godz. 9—13
- **USŁUGI MOTORYZACYJNE**
Gwardii Ludowej 2a, Polmozyt tel. 332-517 godz. 9—17
- **USŁUGI FRYZJERSKO — KOSMETYCZNE**
Czynne dyżurujące zakłady w/g wykazów umieszczonych w oknach wystawowych
Woj. Sp-ni Pracy Fryzjersko Kosmetycznej
- **USŁUGI POGRZEBOWE**
Spółdzielnia UNIVERSUM
ul. Wielka 8, tel. 589-64 godz. 10—18

NIEDZIELA, 18 LISTOPADA BR.

- **POGOTOWIE TELEWIZYJNE**
ul. Paderewskiego 6, I ptr., tel. 546-43 godz. 10—18
(przyjmowanie zleceń do godz. 15)
- **USŁUGI FRYZJERSKIE**
Dom Usług Czerwonej Armii 52/56
Hotele: MERKURY, POLONEZ, LECH. POZNAŃ 9—13
Dworzec Główny 6—13
- **USŁUGI POGRZEBOWE**
ul. Wielka 8 tel. 589-64 godz. 10—18
3753-K1

Kawaler 31-letni, wzrost 178, inżynier, pozna pannę do lat 25. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9361g.

Pani 30-letnia, ładna, zgrabna, wysoka z dzieckiem 4-letnim pozna pana do lat 45. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9545g.

Ładna, 27-letnia studia, mieszkanie, nieruchomości poślubi pana na stanowisku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9190g.

Zawiedziona, ładna, zgrabna, 24-letnia z małą córeczką i mieszkaniem, wykształcenie średnie, pozna pana dobrego charakteru do lat 30. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9567g.

Panna 27-letnia, korpulentna, z braku znajomości pozna przystojnego pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9532g.

29-letni przystojny z wyższym wykształceniem niewidomy pozna miłą inteligentną pannę. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9274g.

Wdowa, rencistka, posiadająca dom, materialnie niezależna pozna rencistę chętnie z samochodem lat 55 — 60. Poważne oferty ze zdjęciem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 9622g.

TRANSPORTOWO - SPEDYCYJNA

SPÓŁDZIELNIA PRACY „TRANSPOL”

w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 89, telefon 456-46

ŚWIADCZY USŁUGI DLA LUDNOŚCI

w zakresie:

- PRZEPROWADZEK
- PRZEWOZU materiałów budowlanych
- PRZEWOZU ziemiopłodów
- innych prac transportowo - przeładunkowych
- PRZEWOZÓW taksówkami bagażowymi

OFERUJE TERMINOWE WYKONANIE TYCH USŁUG PRZEZ ODDZIAŁY:

- Zakład Transportowy nr 1 Poznań, ul. Dąbrowskiego 89, tel. 407-86
- Zakład Transportowy nr 2 Poznań, ul. Lutycka 93, tel. 444-41
- Oddział Gniezno, ul. 22 Lipca 14, tel. 38-63
- Oddział Września, ul. Lenina 26, tel. 204
- Oddział Pobiedziska, ul. Świerczewskiego 12, tel. 133
- Oddział Srem, ul. Cementarna 5, tel. 44-18
- Oddział Szamotuły, ul. Łokietka 12, tel. 20-230
- Oddział Koło, ul. Toruńska 67, tel. 105-97
- Postój taksówek bagażowych Poznań, ul. Mostowa.

2154-K1

I POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

w POZNANIU

ZAWIADAMIA, ŻE

— NA CZAS REMONTU I MODERNIZACJI —
OD DNIA 15 LISTOPADA 1979 ROKU

KASY PKO PRZY PL. WOLNOŚCI 3

BĘDĄ NIECZYNNE

Obsługę obrotów PKO przejmą w tym czasie specjalne kasy czynne w godz. 7.45 — 16.30.

- w IV Oddziale NBP przy al. Marcinkowskiego 12
- w VI Oddziale NBP przy pl. Wolności 15

Ponadto dłużej, a mianowicie w godz. 8 — 19 czynne będą Ekspozytury PKO: przy ul. Głogowskiej 47 i ul. Dąbrowskiego 53/55.

Dopisywanie odsetek do książeczek oszczędnościowych, skup i sprzedaż bonów oszczędnościowych, obsługę książeczek „na okaziciela”, likwidację książeczek, a także wypłaty z rachunków czekowych i wypłaty oszczędnościowe ponad 100 tys. zł — załatwiać się będzie jak dotychczas w gmachu PKO przy pl. Wolności 3 w godz. 8 — 18.

UWAGA: Kasy Walutowe w IV Oddziale NBP czynne będą w tym czasie w godz. 8—15, a w soboty 8—12.

3750-K1

LISTOPAD

14

Środa

Serafina,

Wawrzyńska

Słońce: 7.11-16.03

TEATRY

POZNAŃ

OPERA — g. 19 „Wieczór baletowy: „Sylfidy”, „Treny”, „Boloro”.

MUZYCZNY — g. 19 „Wesele Fonia”.

POLSKI — g. 19 „UFO-oni”.

KINA

BUK: „Będziesz dla nas obca” (radz.). „Cenny depozyt” (fr.).

CHODZIEZ Notec: „Wersja pulkownika Zorina” (radz.). „Jak Iwanuska szukał cudu” (radz.).

CZEMPIN: „Powiedz, że ją kocham” (fr.).

GNIEZNO Lech: „Racja stanu” (fr.). Polonia: „Placówka” (pol.).

GOSTYN: „Zdrajczyń” (radz.).

GORA: „Słoń z indyjskiej dżungli” (radz.). „Gwiazda estrady” (radz.).

GRODZISK: „Dubler” (fr.).

JAROCIN: „Dramat na polowaniu” (radz.). „Nauczyciel śpiewu” (radz.). „Kochany drapieżnik” (radz.). „Dzieciństwo w ogniu” (radz.). „Kłeska atomowa” (radz.).

KALISZ Kosmos: „Policjanci” (amer.). Oaza: „Blokada” cz. III i IV (radz.). Stylowe: „Superexpress w niebezpieczeństwie” (jap.). „Cenny depozyt” (fr.). „Dramat namienności” (kanad.). Syrena: „Płonący wiozowiec” (amer.). „Ebi-rah — potwór z głębin” (jap.).

KEPNO: „Szczeki 2” (amer.).

KŁODAWA: „Buffalo Bill i Indianie” (amer.).

KONIN Centrum: „Sakra” (radz.). „Szukaj wiatru” (radz.).

Górniki: „Młody Frankenstein” (amer.).

KROTOSZYN: „Kąt padania” (radz.).

KOŚCIAN: „Step” cz. I i II (radz.).

KRZYŻ: „Idź do mamy, tata pracuje” (fr.). „Jenny i Tobby wśród dzikich zwierząt” (amer.).

LESZNO: „Wyznanie miłości” cz. I i II (radz.). „Stepowy rumak” (radz.).

NOWY TOMYŚL: „Autostopowicz” (czech.).

OBRZYCKO: „Trudny jest tylko pierwszy krok” (radz.).

OSTRZESZÓW: „Sprzeżenie zwrotne” (radz.). „Zrozumiałe, gratuluje” (radz.).

PILA Iskra: „Piata pora roku” (radz.). „Grisza i koń Zefir” (radz.). Sokół: „Ingo, zagraj w filmie” (radz.).

PLESZEW: „Zabójstwo chińskiego maklera” (amer.). „Skrzydło czy noża” (fr.).

PNEWY: „Czeka na pana dziewczyna” (radz.). „Konik Garbusek” (radz.).

RAWICZ: „Obrót sprawy” (radz.). „Helm Aleksandra Macedońskiego” (radz.).

SEUPCA: „Czas życia, czas miłości” (radz.). „Alpamys idzie do szkoły” (radz.).

SYCÓW: „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera” (amer.).

SZAMOTULY: „Mała syrena” (jap.). „Czas przesyły” (fr.).

SREM Klubowe: „Bilet powrotny” (pol.). Słonko: „Tajemniczy minich” (radz.).

ŚRODA: „Koniec imperatora Tajgi” (radz.). „Wiatr w żaglach” (radz.).

TUREK: „Wielki sen” (ang.).

TRZCIANKA: „Była cisza” (radz.). „Przygody Robinsona Krusoe” (radz.).

WAŁCZ: „Wendeta” (fr.).

WIERUSZÓW: „Wysna skazańców” (meks.). „Noc na Karlstaynie” (czech.).

WRONKI: „Lęk wysokości” (amer.).

WRZEŚNIA: „Konik Garbusek” (radz.). „Skok z dachu” (radz.).

WSCHOWA: „Wielki sen” (ang.).

ZŁOTÓW: „I ty zobaczysz niebo” (radz.). „Biały Bim Czarne Ucho” (radz.).

RADIO

PROGRAM I: 6.05 NURT — filozofia. Dialektyka jako teoria rozwoju; 9.05 Cztery pory roku; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polskiej melodii; 13.01 Melodie i rytmy Kuby; 13.20 Muzyka; 13.40 Kącik melomana; 13.55 Transm. II pol. meczu piłk. Węgry — Polska; 14.50 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” c.d. (ok. godz. 15.45 Inf. dla kierowców); 16.10 Tu Jedynka; 17.30 Radio-kurier; 18.10 Tu Jedynka c.d.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.33 Pół wieku polskiej piosenki; 19.15 Przeboje sprzed lat; 19.40 Rytmy Ameryki; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Muzyka starego Wiednia; 20.40 Mistrzowie nastroju; 21.20 Koncert chopinowski; 22.20 skł z nagrań A. Rubinsteina; 22.30 Tu Radio Kierowców; 22.33 Kosza lin na muzycznej antenie; 23.10 Wita Was Polska — mag. słowo-muz. Wiedomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 7.35 Konc. poranny; 8.35 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 79 — aud. SM; 9.40 Miłośnikom piosenki chodźcie; 10.30 Bracia Marx na wyspach; 10.30 Jazz lat 40-tych; 10.40 Sprawy codzienne; 11.10 Miedzyzn. Konk. Młodych Skrzypków — Lublin 79; 11.35 Cho-robę społeczną nadal groźną; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Tęci-ze z różnych epok; 12.25 G. Ma-ler: „Der Abschied”; 12.30 Pożegnania; 12.55 Chwila z melodii; 13.10 Zaw-sze i wszędzie; 13.10 Klasyki mu-

Poznańskie

Placówek kulturalnych jak z rogu obfitości

Ambitne zadania na rok przyszły zaplanowały władze Gniezna w dziedzinie kultury. Skonkretyzowane w jej wszystkich placówkach, stworzyć mają urozmaicone propozycje spędzania wolnego czasu. Propozycje, wśród których każdy gnieźnianin będzie mógł znaleźć coś dla siebie. A że wymagania stale w tym względzie rosną, przyszłoroczne zamierzenia nacechowane są przede wszystkim troską o wysoki poziom imprez.

Zwróci się szczególną uwagę na rozwój działalności służącej rodzinie — będą to imprezy popularyzujące rodzinne muzykowanie, prezen-tujące domowe biblioteki i zbiory. Uatrakcyj-nione mają być programy zajęć w domach kul-tury, zwłaszcza tych, które pracują stereotyp-owo, niewiele ludziom proponując. Podejmie się kolejne inicjatywy dla ożywienia amate-rskiego ruchu artystycznego, głównie w piele-gnowaniu folkloru oraz tradycji i sztuki ludo-wej. Szerzej niż dotychczas upowszechniana ma być twórczość teatralna. To tylko niektóre zadania wyznaczone przed placówkami kul-turalnymi ponad 61-tysięcznego miasta.

By jednak zamiary te i inne zostały urzeczy-wistnione, potrzebna jest nie tylko szeroko ro-zumiana inwencja placówek i ich działaczy. Niezbędny jest też rozwój bazy, bez której czę-sto najlepiej nawet zorganizowana impreza traci na wartości. A że gnieźnieńskie zaplecze kultury przedstawia się dość skromnie, potrze-ba tym znaczącej. Wszystko wskazuje na to, że w przyszłym roku zaspokoić

Zaplanowano bowiem wyjątkowo dużo przedsię-wzięć. Jedne dotyczą nowych obiektów, inne — gruntownej modernizacji już służących mieszkań-com. Niektóre zostaną skończone, inne potrwają tak-że przez następny rok. W poczyni-ach tych swoją

pomoc zapewnią też zakłady pracy i sami gnieźnia-nie, którzy chcą społecznie wesprzeć przedsięw-zięcia podejmowane dla wspólnego dobra.

Kilka zadań podyktowanych potrzebą rozbu-dowy bazy ma priorytetowe znaczenie. Przede wszystkim dotyczy to Muzeum Początków Pań-stwa Polskiego, którego nazwa korespondować będzie z charakterem ekspozycji. Jej otwarcie nastąpi pod koniec maja podczas centralnych obchodów „Dnia muzeów, skansenów i par-ków narodowych”.

Nareszcie udestępniony zostanie mieszkań-com — po wielomiesięcznej przebudowie — Gnieźnieński Ośrodek Kultury. Jego siedziba będzie prezentować się nowoczesnie i prze-stanie być namiastką domu kultury. Termin otwarcia wyznaczono na pierwsze półrocze.

Również w tym okresie zacznie się pierwszy etap budowy centralnej biblioteki publicznej Gniezna. Zlokalizowano ją u zbiegu ulic Pod-górna — Franciszkańska.

Rozległe są też przyszłoroczne zamierzenia rozwoju sieci placówek bibliotecznych i po-prawy warunków lokalowych tych, które do-tykliwie odczuwają ciasnotę. Punkty bibliotecz-ne otworzy się przy Zespole Opieki Zdrowot-nej, fabryce „Polmo” i Oddziale Towarowo-Osobowym PKS. Filia biblioteczna natomiast zacznie działalność na Osiedlu Winiary, a dwie inne (na Osiedlu Tysiąclecia i w Skierszewie) powiększą swoje lokale.

Wśród innych planów na szczególną uwagę zasługuje pomysł utworzenia w domu socjal-nym Wielkopolskich Zakładów Obuwia — ogólnodostępnego kina. Nadto na Winiarach Spółdzielnia Mieszkaniowa chce zaadaptować pomieszczenia na dwa kluby — Seniora oraz „Ruchu”.

PIOTR BOROWICZ

Leszczyńskie

Konsultacje lekarzy z lekarzami

Niewiele jest zawodów, w których podnoszenie kwalifikacji i nieustanne sprzawdzanie dotychczasowej wiedzy ma tak wielkie znaczenie, jak w medycynie. Dotychczas jednak często pokutowała — i co gorsze, sprawdzała się w życiu — opinia, że lekarze „prowin-cjonalni” są niedouczeni, a w każdym razie nie mogą się wy-kazać kolejnymi stopniami spe-cjalizacji, doktoratami i inny-mi dowodami formalnego uzna-nia swojej wiedzy.

Rzeczywiście, życie wielu le-karzy w małych miejscowościach upływa na nieustannym krążeniu pomiędzy miejscowym szpitalem, jedną czy dwo-ma przychodniami i dyżura-mi w pogotwiu ratunkowym. Aby jednak zadość uczynić for-malnemu i moralnemu obo-wiązkowi dokształcania się tych zapracowanych ponad miarę lekarzy, a przynajmniej skontrolować ich obecną wie-dzę, Akademia Medyczna i jej kliniki w Poznaniu starają się przyjąć im z pomocą.

Przysyłają przeto konsultan-tów medycznych do tereno-nych placówek służby zdro-wia, zapraszają lekarzy na sta-żę i praktyki w renomowanych klinikach. Nawet najkrótsze ta-

kie kontakty mogą wzbogacić sztukę lekarską, stają się bod-żcem do pogłębiania wiedzy.

W Lesznie, Rawiczu, Kościa-nie, Gostyniu, Wschowie czę-stymi gośćmi są konsultanci medycyny AM w Poznaniu, przeważnie profesorowie i do-cenci, którzy swoją wiedzą i doświadczeniem wspierają czę-stokroć młodszych kolegów. To między innymi dzięki dobrej współpracy leszczyńskich leka-rzy położników i pediatrów z konsultantami medycznymi wo-jewództwa leszczyńskiego ma naj-niższy w kraju wskaźnik umie-ralności niemowląt. Wobec szczupłości bazy szpitalnej i nielicznej kadry lekarskiej, jest to nie lada osiągnięcie.

Dobra współpraca z akade-miami medycznymi w Pozna-niu i Wrocławiu oraz tworze-nie możliwych najlepszych wa-runków lekarzom i pozostałe-mu personelowi medycznemu, podejmującemu pracę w Lesz-czyńskim jest obecnie zada-niem wielkiej wagi w związku z zamiarem zbudowania w la-tach osiemdziesiątych nowego dużego szpitala wojewódzkie-go w Lesznie. Szpital będzie na miarę potrzeb, ważne, że-by i jego personel sprostał wy-maganiom społecznym. (tt)

Konińskie

500 racjonalizatorskich pomysłów

Pracownicy największego zakładu przemysłowego woje-wództwa konińskiego — Kopalni Węgla Brunatnego „Konin” zgłaszają co roku liczbę zgłaszanych pomysłów racjonalizatorskich. W minionym wdrożono 328 wniosków, które przyniosły przedsiębiorstwu 97 milionów złotych zysku. To za-sługa przede wszystkim zakładowego koła Klubu Techniki i Racjonalizacji. Jego członkowie inspirowali podejmowanie konkretnych tematów oraz opracowywanie nowych rozwiązań technologicznych i organizacyjnych; prowadzą szkolenie i udzielają pomocy prawnej, analizują tryb wdrażania wnio-sków. Koło upowszechnia także najlepsze osiągnięcia i roz-wija współzawodnictwo między swymi członkami.

Wszystkie te działania spowodowały, iż w minionych 10 miesiącach zgłoszono 170 wniosków więcej niż w całym u-biegłym roku. Wyniki te zapewniają kopalnianemu KTiR pierwsze miejsce w regionie. (woj)

Jest w Kaliskiem 35 kin. Nie stety, nie wszystkie przyciągają widzów. Niektóre są zamie-d-bane, część wymaga gruntowne-go remontu, bo ze starości przy-pominają rupieciarnie.

W tych dniach budowlani za-jąć się mają kaliskim kinem „Oaza”. To jedno z czterech kin w mieście. Na remont czeka ki-lka lat, może więc obecnie prze-budowa dojdzie do skutku. Po-za rozbudową części amfitea-tralnej, przewidziano nowe ka-sy i wygodniejsze pomieszcze-nia socjalne.

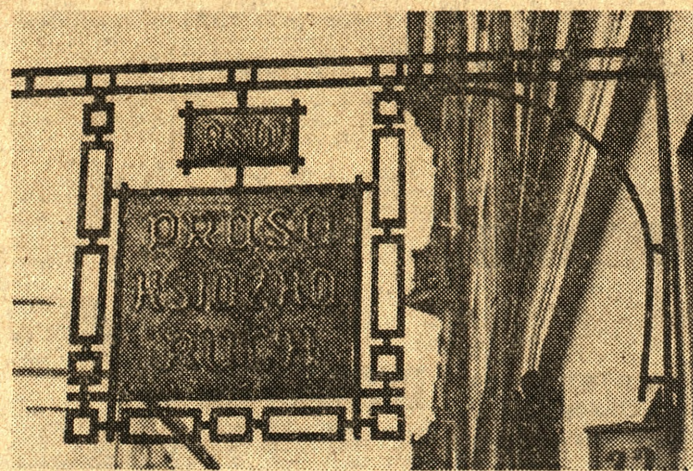
Pozostałe kina w wojewódz-

Stereo: Nowości muzyki rozryw-kowej; 18.10 Wielkopolskie zespó-ły choralne; 18.25 Krajobrazy hi-storyczne „W zamku książąt szcze-cińskich”; 18.40 O zdrowie czło-wieka „Czy choroby zakaźne prze-stają być groźne”; 19. Studium wiedzy polityczno-społecznej. Ro-la i miejsce organizacji społecz-nych w Polsce; 19.30 Studio Ste-reo zaprasza (ogólnop.); 21.20 N. Conover przedstawia; 21.50 NURT — nauczanie początkowe. Przed-miot praca; — technika w klasie III; 22.15 W trosce o słowo i treść „Tworzywo słowne”; 22.35 „Nasz dom — portret rodziny robotni-czej”; 22.50 D. Scarlatti: Sonata E-dur.

TELEWIZJA

PROGRAM 1
6.00 — TRR. Uprawa roślin (sem. 1), „Głęby o mniejszym zasię-gu obszarowym”;
6.30 — TTR. Hodowla zwierząt (sem. 1), „Procesy przemiany materii”;
11.05 — Fizyka (kl. IV) — „Śnieg, deszcz i chmury”;
12.00 — Muzyka (kl. I) — „Na ile liczymy” (kol.);
12.45 — TTR. RTSS. J. polski (sem. 3), Eliza Orzeszkowa „Nad Niemnem”;
13.25 — TTR. RTSS. Fizyka (sem. 3), „Prąd zmienny”;
15.30 — NURT — „Eksperymenty losowe i ich naśladowanie”; Wykł.: dr Adam Płocki;
16.00 — Obiektyw;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Dla dzieci: „Kameleon” (kol.);

Stylowe szyldy



Uroku rynkowi w Lesznie dodaje bez wątpienia metaloplastyka szyldów, które stały się interesującym akcentem starej zabudowy.

Fot. — R. Króla

Nowe pawilony handlu i gastronomii

W ostatnich dwóch miesią-cach roku spółdzielczość spo-żywców „Społem” przekazała do użytku w różnych miejscowo-sciach wiele nowych obiektów handlowych i gastronomicz-nych. Otwarcie pawilonów han-dlowych (powyżej 800 m kw każ-dy) przewidziane jest m. in. w Olsztynie, Rybniku, Barlin-ku i Czarnkowie (Pilskie).

Nowe pawilony gastronomicz-ne otrzymają: Kwidz, Chorzów, Końskie, Rawicz (Lesz-czyńskie) i Pisz. (PAP)

Pilskie

Każda lampa to inny wzór i surowiec

Wyroby z Zakładów Sprzę-tu Oświetleniowego „Polam” w Pile — należących do naj-większych tego typu przedsię-biorstw w kraju — są coraz le-pszej jakości. W bieżącym ro-ku w sprzedaży znalazło się 37 nowych rodzajów lamp do mie-skań. Wszystkie charaktery-zują się pomysłowością projek-tu i kompozycji świecenia. Kli-enci chwalą też na ogół surow-ce, z których są lampy pro-dukowane (zwłaszcza drewno, wiklinę, a ostatnio również me-tal i celidor — tworzywo gra-nulowane).

Wszystkie projekty opraco-wane zostały przez miejscow-ych specjalistów. Ich wysoką klasę potwierdziły minione tar-gi krajowe w Poznaniu, gdzie lampy i oprawy oświetleniowe z pilskiego „Polamu” uzyskały liczne medale i dyplomy.

Obecnie opracowuje się wzor-y 71 rodzajów lamp o niespo-rykanych dotychczas fasonach. To będzie przyszłoroczna ofe-rta, a w niej znajdą się m. in. lampy, które będzie można dowolnie przykręcać — do szaf czy biurka.

W roku bieżącym pilski „Po-lam” wyprodukuje wyroby wartości 560 mln złotych czyli o 60 mln więcej niż planowa-no. (wis)

Kaliskie

Kina niby retro

twie — oprócz ostrzeszowskiego „Lotnika” — nie są przewidzia-ne do renowacji. Placówką w O-strzeszowie zaopiekował się spo-łeczny komitet rozbudowy — ma tam powstać duża sala wi-dowskowska, przystosowana do wystawiania sztuk teatralnych. Piękne pomieszczenia posia-da krotoszyńskie „Przedwio-

śnie” — jedno z najładniejszych kin w województwie, przebudowa-ne przed kilku laty. Także pleszewski „Hel” i ostrowska „Roma” zostały odnowione. W budowie znajduje się kino „Ko-pernik” w Ostrowie, ale nie-prędko zapewne otworzy pod-woje. Wznoszone jest bowiem powoli i z opóźnieniami. (ewi)

16.35 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kol.);
17.05 — „Dom i my” (kol.);
17.20 — „Szlak na zachód osadnicy” — wojskowy program histo-ryczny;
17.50 — Dzień dobry w kręgu ro-dziny „Nieśmiałość” (kol.);
18.10 — Sprawozdanie z meczu pił-ki nożnej Węgry — Polska;
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Olimpijski Toto-Lotek”. W programie losowanie Olim-pijskiego Toto-Lotka, spotka-nie z polskimi medalistami o-limpijskimi, piosenki w wyko-naniu: Ewy Bem, „Czerwonych Gitar”, Haliny Frącko-wiak, Marii i Barbary Winar-skich, gra Poznańska Orkie-strą Rozrywkową PR i TV pod dyr. Zbigniewa Górno (kol.);
21.20 — Film TV na Świecie: „Ow-er the rainbow w parku” — amerykański film fab.;
23.10 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2
12.35 — Wtorek melomana (powt.);
13.40 — Studio Sport (powt.);

14.40 — Camerata (powt.);
15.05 Interstudio (powt.);
15.30 — Sonda: „Kolorowa na bia-łym” (powt.);
16.00 — Język rosyjski — Kurs podstawowy, l. 6 (kol.);
16.30 — Język angielski — Kurs podstawowy l. 7;
17.00 — Kino „Obieżyświat” (kol.);
17.30 — „Przedmioty” — program public. kulturalnej (kol.);
17.55 — „Wszystko już było” — „Ja w roli...” — program pu-blicystyki kulturalnej (kol.);
18.35 — Dla zainteresowanych hi-storyą: „Antyczny świat prof. Krawczuka” — „Gajusz Ju-liusz Cezar”;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Ekran reporterów — „Gre-cja” (kol.);
21.15 — 24 godziny (kol.);
21.25 — „Dalej niż jutro” — pro-gram public. kulturalnej (kol.);
21.55 — Dla zainteresowanych hi-storyą — sensacje z przeszłości — „Gdzie spoczywa Jan Ko-chanowski”;
22.30 — „Bez recepty” — program dla rodziców (kol.);

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwach

KALISZ: Zofia Pacewicka, ul. Kazimierzowska 4, tel. 736-89

KONIN: Wojciech Plutowski, pl. PZPR 1, tel. 266-67

LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Sułkowskiego 32, tel. 78-05

PILA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-56